Nr 41. Kraków, Niedziela 19 Lutego 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes. J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 18 lutego.

W Izbie deputowanych, po przeprowadzeniu dyskusyi w pierwszem czytaniu, uchwalono znaczną większością głosów przekazać komisyi szkolnej ustawę o stosunku władz akademickich do stowarzyszeń i zgromadzeń studenckich. Następne posiedzenie Izby odbędzie się w poniedziałek.

Jedna z pogłosek o mniemanych propozycyach rosyjskich w sprawie bułgarskiej mówi o żądaniu Rosyi, aby po wysłaniu komisarza rosyjskiego i obsadzeniu Bułgaryi przez wojska rosyjskie, wszyscy konsulowie kierowali wspólnie sprawami bułgarskiemi przez 9 miesięcy, w którym to czasie ma się pod ich nadzorem odbyć wybór nowego księcia. Wszystkie pogłoski, tyczące się tej sprawy, uważają jednak w sferach dobrze poinformowanych co najmniej za przedwczesne. Szuwałow w rozmowach swoich z kanclerzem i hr. Herbertem Bismarkiem miał tylko stwierdzić dobre wrażenie, jakie mowa ks. Bismarka zrobiła w decydujących kołach petersburgskich, czy jednak rozmowy te potrąciły już o jaki szczegółowy sposób załatwienia sprawy bułgarskiej, o tem można powątpiewać.

Wobec takiego położenia rzeczy upadają też pogłoski, jakoby Austrya łącznie z pewnem gronem mocarstw zajęła stanowisko sprzeczne z zamiarami Rosyi, do tego bowiem nie było dotąd żadnego jeszcze powodu.

W ostatnich czasach odbywał Crispi często narady z posłem hiszpańskim. Do berlińskiej *Kreuz Ztg* donoszą z Rzymu o panującem tam przekonaniu, że rozmowy te miały na celu skłonienie Hiszpanii do połączenia się z przymierzem potrójnem.

Freissinige Ztg, wychodząca w Berlinie, powtórzyła pogłoskę, szerzoną podobno z kół skoalizowanej większości rządowej w parlamencie, o zamiarze rządu przedłożenia z powodu groźnego zwrotu w chorobie następcy tronu „ustawy rejencyjnej.“ Obudziło to gniewy *Nordd. Allg. Ztg*, która zapytuje się: „Co p. Richter (przywódzca wolnomyślnych, którego *Freisinnige Ztg* jest organem) może zamierzać przez szerzenie tak bezpodstawnych wieści?“

Wiadomo, że Labouchere zapytywał w Izbie niższej parlamentu angielskiego, czy podana przez *N. Fr. Presse* wiadomość, jakoby układy o potrójny sojusz mocarstw środkowej Europy uzupełnione jeszcze zostały osobnemi umowy między Anglią a Włochami i Austryą, mocą których Anglia obowiązaną będzie zasłaniać wybrzeża Włoch i Austryi przed wylądowaniem sił nieprzyjacielskich i czy rząd zechce przedłożyć przesyłane w tej mierze korespondencye dyplomatyczne, na co, jak także już wiadomo, odpowiedział Fergusson, że Anglia nie zawierała żadnych układów, o którychby parlament nie był zawiadomionym, co do korespondencyj zaś dyplomatycznych, tyczących się obecnego położenia, rząd porę obecną nie poczytuje za stosowną do przedłożenia ich.

Labouchere nie zadowolnił się jednak tą odpowiedzią i podał teraz poprawkę do adresu, która żąda, aby o wszelkiej pomocy, jakąby na przypadek wojny rząd zamierzał dać Włochom, uwiadomił pierwej parlament.

Flourens, który przemową swą w Briançon podrażnił nieco Włochy, starał się pokojowym tonem następnych przemówień w Gap i Embrun ukoić te wrażenia. „Rząd republikański ma być, zdaniem jego, najlepszą gwarancyą przyjaznych stosunków z sąsiadami i gwarancyą pokoju.“

Wbrew tendencyi dzienników zagranicznych nieprzyjaznych Kościołowi i obojętnych, jeśli nie wrogich Polsce i dlatego starających się dowodzić, jakobyśmy stali poza ruchem katolickim, organ watykański *Moniteur de Rome* podejmuje pierwszą sposobność, aby naznaczyć udział Polaków w uroczystościach jubileuszowych Leona XIII. W Rzymie nie wątpią, że uczucia narodu polskiego z niezmienną wiernością i miłością synowską, spotęgowaną przez dolę sierocą, zwracają się do Namiestnika Chrystusowego i Stolicy apostolskiej dziś, jak ongi. Jakoż w głębi serc nie zaszła żadna zmiana w tem przywiązaniu i czci, i nieosłabły te trzy ogniwa wiary, nadziei i miłości, jakie nas od wieków przykuwają do Piotrowej opoki. W pamiętnym dniu 1 stycznia pełne były kościoły w Krakowie, Poznaniu i Lwowie — i pełne w Warszawie i Wilnie — w każdem miasteczku i w każdej wiejskiej parafii — cichy hołd modlitwy składała w dniu tym cała Polska, we wszystkich dzielnicach i we wszystkich warstwach. Ale uderzmy się w piersi, głębia tych uczuć nieobjawiła się dotąd należycie na zewnątrz. W wielkiej wystawie watykańskiej, która przybrała rozmiary i znaczenie, jakby olbrzymiego homagium wszystkich ludów katolickich z obu półkuli — nie było niestety Polski — choć to jedyna wystawa na świecie, gdzieby nieczyniono trudności, czy przyznać osobne miejsce dla narodu wykreślonego z pośród żyjących. Termin na pielgrzymkę polską został naznaczony — i stanie ona liczna pod przewodnictwem biskupów, choć tylko dwa odłamy narodu mogą w niej brać udział. Ubodzy nie poniesiemy świetnych darów — grosz sierocy i wdowi, grosz Swiętopietrza popłynął już w kraju od najuboższych, od ludu. Lecz te drobne ofiary i te zastępy pielgrzymów co mają wyruszyć *ad limina Apostolorum* zbierają się bez odpowiedniej zachęty, bez programu i nadanej organizacyi. Wezwanie wyszło od naszych pasterzy, ale w świeckiej społeczności objawia się jakaś bierność, brak inicyatywy, porozumienia i planu.

Czemu to przypisać — czy to chłód, żal lub obojętność — nie, śmiało twierdzić możemy, że jeśli zawsze uczucia katolickie były w Polsce gorące — to ścisłość zasad katolickich, przekonania, iż w nich jest jedyna rękojmia naszej duchowej przyszłości, że w łączności ze Stolicą św. nasza jedyna ostoja, że te zasady i te przekonania od lat kilkunastu spotęgowały się i rozszerzyły w naszej społeczności, że coraz więcej mamy ludzi stanowczych, zmniejsza się zastęp chwiejnych i wątpiących, a do milczenia przywiedzeni ci, co dawniej starali się przeciwstawić ideę narodową idei Kościoła i kusili się Polskę strącić z jej odwiecznej wyżyny, aby łączyć ją z obozem niewiary Coraz słabiej odzywają się hasła bezwyznaniowości, a w życiu umysłowem polskiem, równie jak w życiu społecznem wszędzie widoczne piętno wiary i katolickiej idei. Czyliż potrzeba przypominać te świeże dowody, jakie naród nasz składa tam, gdzie krwią, gdzie mieniem, wolnością przychodzi okupić wyznanie, że stoimy przy Rzymie i przy Papieżu.

Ale raz jeszcze, uderzmy się w piersi — nieobojętność to, ale jakieś przygnębienie stało się powodem, że dotąd tak nieskoro tam, gdzie można i wolno, podjęte zostały zachody, aby Polska w wielkim pochodzie ludów katolickich nie pozostała na ostatniem miejscu. We wszystkich kierunkach zapanował u nas wstręt przypominania się światu, być może dlatego, żeśmy do niedawna zanadto często i niewcześnie się przypominali, zawsze bezskutecznie, niekiedy szkodliwie.— Cmentarna otoczyła nas cisza, której niczem nie przerywamy— milczy o Polsce prasa zagraniczna i literatura europejska — odwracamy się z nieufnością od świata, bo nas ściga w nim wpływ wrogich potęg, lub zmienność sympatyj, gdzieindziej zwróconych. O płodach ducha i myśli polskiej zupełne dziś milczenie — i milczenie o naszych cierpieniach. — I może dobrze, że nie błagamy dziś litości tam, gdziebyśmy zebrali tylko szyderstwo i zniewagi. Ale nie godzi się temu uczuciu zniechęcenia i upadku poddawać się tam, gdzie zawsze niezmienna o nas pamięć, troska i opieka; tam, gdzie jedynie nasi duchowi sprzymierzeńcy; tam, gdzie stanowisko nasze niezmienne od wieków, nowe tylko zdobyło sobie tytuły dla bratniego współczucia świata katolickiego i ojcowskiej pieczy następcy Piotrowego. Milczenie to przerwał jeden tylko głos, zwrócony na wewnątrz, ku społeczeństwu polskiemu — głos w równym stopniu natchniony wiarą co miłością ojczyzny. Stanisław Tarnowski na jubileusz Leona XIII naznaczył w mistrzowskich rysach postać Papieża, a w hołdzie tym dotknął i tych okoliczności, które nie zrozumiane mogły zachwiać niejednego lub wzbudzać jakieś wątpliwości i żale. Zaiste w obfitej literaturze, poświęconej biografii Leona XIII, trudno znaleść głębszego zrozumienia i szczytniejszego poczucia, jak w tej pracy, co wyszła z pod pióra polskiego. Do tych prawd, do tych myśli i poczuć jakie tam znalazły wyraz — dźwignąć nam się dziś należy, gdy już zbliża się pora polskiej pielgrzymki do Rzymu. Daliśmy się innym wyprzedzić— nie zostańmy za innymi w tyle — niechaj pielgrzymka polska, choć jedna z ostatnich, i liczbą i składem i myślą przewodnią i ustrojem odpowie stanowisku, jakie przeszłość nasza historyczna, nasze dzisiejsze cierpienia i wyznawstwa i nasza przyszłość w Kościele nam naznacza.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 16 lutego.

(Sprawy gminnego ustawodawstwa).

□ Po wysłuchaniu zdania komisyi, która, jak to w ostatnim liście z d. 8 lutego (Nr 34 *Czasu*) nadmieniłem, obradowała d. 9 b. m., postanowił Wydział krajowy przystąpić do wypracowania zasad dla ustawy gminnej dla miast i miasteczek (t. j. dla pomniejszych miast nieobjętych znanym, a Sejmowi w ubiegłej sesyi przedłożonym projektem). Nadto postanowił Wydział krajowy wypracować nowelę do ustawy o reprezentacyi powiatowej i nowelę o kwalifikacyi pisarzów gminnych. Projekt noweli do ustawy o reprezentacyi powiatowej zawierać ma postanowienia co do kwalifikacyi sekretarzy Rad powiatowych i co do obowiązku utrzymywania przez Wydziały powiatowe lustratorów dla gmin.

Wypracowane projekta przedłożone zostaną przedewszystkiem osobnej komisyi przez Wydział krajowy do ich rozpatrzenia zaproszonej, a następnie rządowi do zaopiniowania.

Zarazem wezwał Wydział krajowy wszystkie Wydziały powiatowe, aby sporządziły wykazy gmin w powiecie się znajdujących, wymieniły przy każdej gminie pisarza gminnego, podały jego kwalifikacyę i wysokość pobieranej płacy. Wykazy te, które dostarczą pożądanego materyału do projektowanej noweli, mają nadesłać Wydziały powiatowe w ciągu miesiąca. Co się zaś tyczy wykonywania policyi miejscowej — tej najujemniejszej strony autonomicznej administracyi gmin wiejskich — poleca Wydział krajowy wszystkim Reprezentacyom powiatowym, aby rozszerzyły zakres czynności lustratorów i delegatów, zajmujących się dotąd prawie wyłącznie badaniem budżetów gminnych, skontrem kas i sprawdzaniem zamknięć rachunkowych. Mianowicie żąda Wydział krajowy, aby ci lustratorowie i delegaci przy sposobności rachunkowo-kasowych lustracyj zwracali na to pilną uwagę, czyli poszczególne gałęzie miejscowej policyi są w gminie należycie wykonywane i ażeby bezzwłocznie donosili Wydziałom powiatowym o dostrzeżonych faktach zaniedbań celem poczynienia stosownych zarządzeń. Jestto środek niewymagający ani znaczniejszych wydatków, ani pomnożenia sił, który jednak niewątpliwie przyczynić się może do poprawy dotychczasowych stosunków, jeżeli tylko ci lustratorowie i delegaci baczne będą mieli oko i o dostrzeżonych zaniedbaniach bezzwłocznie Wydział powiatowy uwiadomią.

Równocześnie udaje się Wydział krajowy do Namiestnictwa z prośbą o wydanie polecenia, aby żandarmerya patrolując po wsiach, zwracała uwagę na fakta zaniedbania policyi miejscowej, i donosiła o tem starostwu, któreby te doniesienia komunikowało Wydziałowi powiatowemu dla poczynienia skutecznych zarządzeń.

Poznań 15 lutego.

(*Fan*). Przytoczyłem wam już w przeszłej korespondencyi szereg ciekawych danych z analektów do memoryału komisyi kolonizacyjnej. Dzisiaj przesyłam wam przedewszystkiem krótki pogląd na rozparcelowane już majątki, albo raczej na sposób, w jaki tej parcelacyi dokonano. Uderza mianowicie fakt, że mimo olbrzymich zasobów, jakiemi komisya kolonizacyjna rozporządza, od kwietnia roku 1886 rozparcelowano dopiero 12 majątków, a z tych dopiero 9 osiedlono kolonistami. Oto nadzwyczaj ciekawe zestawienie poszczególnych majątków i utworzonych już osad:

1) Śląskowo (pow. rawiecki), 492 hekt. podzielone na 34 osady. Budynki szkolne, role szkolne i gminne obejmują 37 hekt. 1 oddzielny folwark obejmujący 56 hekt. 1 osada wyżej 25 h., 12 osad od 13—15 hekt., 15 od 4—13 hekt., 5 do 4 hekt. Osady rozkupiono w dniu 14 kwietnia 1887 r.

2) Wojciechowo (pow. jarociński) 418 hekt. Osad 20. Role szkolne i gminne 20 hekt., 1 folwarczek powstały wskutek podziału majątku, obejmujący 75 hekt., 11 osad od 13 do 25 hekt., 3 od 4 do 13 hekt., 3 do 4 hekt. Osady rozkupiono w d. 2 czerwca 1887 r.

3) Ostrowidz (pow. mogilnicki) 614 hekt. Osad 20. Grunta szkolne i gminne 32 h., 1 folwark powstały wskutek parcelacyi majątku, obejm. 104 hekt. 4 osady wyżej 25 hekt., 10 od 13—25 hekt., 4 od 4—13 h., jeden do 4 hekt. Osady rozkupiono d. 7 września 1887 r.

4) Sokolniki (pow. gnieźnieński) 343 hekt. Osad 18. Grunta szkolne i gminne 20 hekt. 1 folwark powstały wskutek parcelacyi majątku, obejmujący 75 hekt., 2 osady wyżej 25 hekt., 7 od 13—25 hekt., 5 od 4—13 h., 3 do 4 h. Sokolniki obejmują role dzierżawne. Wydzierżawienie nastąpi dopiero, gdy fiskus wystawi budynki.

5) Jaroszewo z Imielnikiem (pow. wągrowiecki) 708 hekt. Osad 20. Grunta szkolne i gminne 49 hekt. Dwa folwarki powstałe wskutek parcelacyi majątku, jeden 80, drugi 153 hekt. 7 osad wyżej 25 hekt., 1 od 13—25 h., 10 od 4 do 13 hekt. Osady sprzedane 24 października 1887 r.

6) Michalcza (pow. gnieźnieński) 327 hekt. Osad 14. Grunta szkolne i gminne 28 h. 2 folwarki powstałe wskutek parcelacyi, jeden 71, drugi 69 hekt., 4 osady od 13—25 hekt., 7 od 4 do 13 hekt., 1 do 4 h. Sprzedane 24 października 1887 r.

7) Świniary i Świniarki (pow. gnieźnieński) 871 hekt., osad 37, grunta kościelne i proboszczowskie 21 h., szkolne i gminne 29 h., razem 50 hekt., 1 folwark powstały wskutek parcelacyi obejm. 125 h., 4 osady wyżej 25 h., 24 od 13—25, 7 od 4—13, 1 do 4 h. Sprzedane 13 grudnia 1887 r.

8) Komorowo (pow. gnieźnieński) 231 hekt. Osad 16. Gruntów szkolnych i gminnych 16 h.; 3 osady wyżej 25 hekt., 8 od 13—25, 2 od 4—13, 3 do 4 h., razem 16 osad, 265 hekt. Sprzedane d. 23 maja 1887 r.

Prusy Zachodnie.

9) Dolnik z Paruszką (pow. złotowski) 824 hekt., osad 23, gruntów szkolnych i gminnych 86 h., 1 folwark obejm. 119 h. Sprzedane d. 18 lutego 1887 r.

10) Sabłonowo (pow. toruński) 318 hekt. Osad 17, grunta szkolne i gminne 3 h., 1 folwark obejm. 65 hekt. Kolonie dzierżawne. Wydzierżawienie nastąpi dopiero, gdy fiskus wystawi budynki.

11) Młyn Kujawa (pow. brodnicki) 147 hekt., osad 8, 1 folwark obejm. 82 h. Sprzedane d. 15 września 1887 r.

12) Bobrowo (pow. brodnicki) 965 hekt., osad 47, grunta szkolne i gminne 25, 1 folwark obejm. 99 h. W dniu 20 września sprzedano 19 osad, poczem sprzedaż zawieszono z powodu potrzeby uregulowania kwestyi studni.

Razem z osadami W. Księstwa Poznańskiego kolonij 274 (179 w Księstwie, 95 w Prusach) z 6308 h.!

Nie bez interesu są także warunki nabywanai i wydzierżawiania osad.

Wedle ustawy z d. 26 kwietnia mają być grunta, nabyte przez komisyę kolonizacyjną, podzielone na osady średnich i mniejszych rozmiarów; koloniści stanu chłopskiego (mąż, żona i dzieci winni być przyzwyczajeni do ciężkiej pracy w małem gospodarstwie rolnem, lub należeć do stanu chłopskich profesyonistów) mogą te osady nabyć jużto za gotówkę, już za rentę, albo też wziąć je w czasową dzierżawę. Obowiązują przytem następujące zasady:

A. Przy kupnie.

Kolonista winien wykazać przynajmniej tyle gotówki, aby mógł nią pokryć kapitał, tkwiący w budynkach nabytej zagrody, albo postawić nowe budynki i gospodarstwo zaopatrzyć w odpowiedni inwentarz. W pewnych warunkach może komisya udzielić osadnikowi zapomogi na wystawienie budynków i na zakupienie inwentarza.

Ceny umówione za grunta i przyznana w danym razie zapomoga zapisują się na hipotece nowo utworzonej osady, jako reszta sumy, należącej się fiskusowi, albo renta. Ustawa pozwala na umowę co do dłuższych terminów niewypowiedzialności zapisanego na hipotece długu.

Tak stopa procentowa długu, jako i renta unormowana jest 3 od sta. Osadnicy zyskują ten przywilej, że przez trzy pierwsze lata nie potrzebują płacić żadnych procentów, ani renty, jeżeli wystawią sami potrzebne budynki; jeżeli z parcelą przejmują także budynki, natenczas wedle umowy zwalniani bywają od procentów na dwa lata, rok, lub też nie zyskują żadnego ułatwienia.

Ceny gruntów normują się pomiędzy 300—800 m. za hektar (bez budynków i inwentarza), stosownie do jakości gruntu, położenia i rodzaju kultury.

B. Przy dzierżawie.

Dzierżawca winien co najmniej rozporządzać taką sumą gotówki, aby mógł przynajmniej zaopatrzyć osadę w dostateczny inwentarz (żywy i martwy — bydło i narzędzia rolnicze), i złożyć kaucyę równającą się jednorocznej dzierżawie.

Dzierżawa normuje się wedle wartości gruntu (włącznie kapitału, który reprezentują budynki), przyczem prawdopodobnie ustanowioną zostanie ta sama stopa procentowa 3 od sta, co przy kupnie.

Kwestya, czy i w jakim zakresie dzierżawca

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(83)

(Ciąg dalszy).

Pan Zagłoba zwrócił się do oficerów i rzekł, powtarzając słowa niewiasty:

— Może Bóg Najwyższy się zmiłuje. Śpi. Jakowaś nadzieja we mnie wstępuje... Uf!...

I oni odetchnęli równie głęboko. Potem zbili się naokół pana Zagłoby w ciasne kółko i poczęli dopytywać:

— Dla Boga! jakże się to stało? Co to było? Jakim sposobem piechotą uciekła?

— Z początku nie piechotą uciekała— odszeptał pan Zagłoba — jeno na dwóch koniach, bo i tego psa, żeby go mór pobił, zrzuciła z kulbaki.

— Uszom nie wierzym!

— Głownią od pistoletu dała mu między oczy, a że się wonczas przyzostali, nikt nie widział i nikt nie gonił. Jednego konia wilcy jej zarżnęli, drugi się utopił pod lodem. O Chryste miłosierny! Szło niebożątko samo przez bory, nic nie jedząc, nic nie pijąc!...

Tu ryknął znowu pan Zagłoba i przerwał na czas jakiś opowiadanie, a oficerowie także aż się pokładali na ławy i z podziwu i ze zgrozy i ze żalu nad ukochaną przez wszystkich niewiastą.

— Przyszedłszy pod Chreptiów — ciągnął po chwili pan Zagłoba — nie poznała już miejsca i gotowała się zamrzeć, dopieroż, usłyszawszy skrzypienie studni, pomiarkowała, że blisko już, i dowlokła się ostatnim tchem...

— Bóg ją strzegł w takich terminach — rzekł pan Motowidło, obcierając mokre wąsy — ustrzeże jej i dalej.

— Tak będzie! W sednoś waćpan ugodził! — poszepnęło kilka głosów.

Wtem z majdanu doszedł znowu gwar głośniejszy; pan Zagłoba znów się zerwał z wściekłością i wypadł przededrzwi.

Głowa tam stała przy głowie; żołnierze na widok pana Zagłoby i dwóch innych oficerów cofnęli się półkolem.

— Cicho mi, sobacze dusze! — zaczął pan Zagłoba — bo każę...

Lecz z półkola wystąpił Zydor Luśnia, wachmistrz dragoński, szczery Mazur, ulubiony żołnierz pana Wołodyjowskiego, i postąpiwszy parę kroków, wyprostował się jak struna i rzekł stanowczym głosem:

— A to, proszę waszej miłości, inaczej nie ma być, jeno, skoro ten taki syn panią naszą chciał ukrzywdzić, to my na niego chcemy ruszyć, by też mieć pomstę... Co ja gadam, tego wszyscy proszą. A jak pan pułkownik nie może, to my i pod inną komendą pójdziem, choćby do samego Krymu, byle onego dostać i za naszą panią nie darować!....

Zawzięta, zimna, chłopska groźba brzmiała w głosie wachmistrza; inni zaś dragoni i pocztowi z towarzyskich chorągwi poczęli zgrzytać zębami i zcicha w szable trzaskać, i sapać i mruczeć. Głuchy ten pomruk, jak pomruk niedźwiedzia w mroku nocnym, miał w sobie coś poprostu strasznego.

Wachmistrz stał wyprostowany i czekał odpowiedzi, za nim czekały całe szeregi i znać w nich było upór i zaciekłość tak wielką, że wobec niej nie ostała się nawet zwykła karność żołnierska.

Przez chwilę trwało milczenie. Nagle głos jakiś w dalszych szeregach ozwał się:

— Krew onego najlepsze dla „pani“ lekarstwo!

Gniew pana Zagłoby opadł, bo rozczuliło go to przywiązanie żołnierstwa do Basi, a przytem na wzmiankę o lekarstwie zaświtał mu w głowie inny zamiar, mianowicie sprowadzenie medyka do Basi. W pierwszej chwili w pustynnym Chreptiowie nikt o tem nie pomyślał, ale przecie w Kamieńcu mieszkało kilku medyków, między nimi zaś jeden Grek, człek sławny, bogaty, kamienic kilka mający, a tak uczony, że niemal za czarnoksiężnika powszechnie go uważano. Była tylko wątpliwość, czy, będąc bogatym, chciałby jechać za jakąbądź cenę w taką pustynię, on, którego nawet magnaci „acanem“ tytułowali.

Pan Zagłoba zadumał się przez małą chwilę, poczem rzekł:

— Słuszna pomsta tego arcy-psa nie minie; ja wam to przyrzekam, a wolałby on pewnie, żeby mu król jegomość pomstę poprzysiągł, niźli Zagłoba. Jeno nie wiadomo, czy żyw jeszcze, bo go pani, wyrywając mu się z rąk, głownią od pistoletu w sam rozum ugodziła. Teraz wszelako nie czas o tem myśleć, bo naprzód trzeba panią ratować.

— My-by choćby własnem zdrowiem radzi! — odparł Luśnia.

A tłumy znów zamruczały na potwierdzenie słów wachmistrza.

— Słuchaj, Luśnia — rzekł Zagłoba. — W Kamieńcu mieszka medyk, Rodopuł. Pojedziesz do niego; powiesz mu, że pan generał podolski zaraz pod miastem nogę wykręcił i ratunku czeka. A gdy ów jeno za murem będzie, chwycisz go za łeb, wsadzisz na koń, albo do worka i przywieziesz jednym pędem do Chreptiowa. Konie każę co parę stajań porozstawiać i będziecie w skok jechać. Bacz tylko, byś go żywego dowiózł, bo nic nam po umarłym.

Pomruk zadowolenia dał się słyszeć ze wszystkich stron. Luśnia zaś ruszył srogiemi wąsami i rzekł:

— Już ja jego dostanę i nie uronię aż w Chreptiowie!

— Ruszaj!

— Proszę waszej miłości...

— Czego jeszcze?

— A jakby potem skapiał?

— Niechaj skapieje, byle dojechał żyw! Bierz sześciu ludzi i ruszaj!

Luśnia skoczył. Inni radzi, że mogą coś dla pani uczynić, rzucili się konie kulbaczyć i w kilka pacierzy sześciu ludzi ruszyło do Kamieńca, za nimi zaś inni prowadzili luźne konie, by je porozstawiać po drodze.

Pan Zagłoba, zadowolony ze siebie, wrócił do świetlicy.

Po chwili wyszedł z alkierza Wołodyjowski, zmieniony, wpół-przytomny, obojętny na słowa współczucia i pociechy. Oświadczywszy panu Zagłobie, że Basia śpi ciągle, siadł na ławie i patrzył, jak błędny, we drzwi, za któremi leżała. Zdawało się oficerom, że nasłuchuje, więc wszyscy dech wstrzymali i w izbie zapanowała cisza zupełna.

Po upływie pewnego czasu, Zagłoba zbliżył się na palcach do małego rycerza.

— Michale — rzekł — posłałem po medyka do Kamieńca, ale... ale możeby jeszcze po kogo posłać?...

Wołodyjowski patrzył, zbierał myśli i widocznie nie rozumiał.

— Po księdza — rzekł Zagłoba — ksiądz Kamiński na rano mógłby zdążyć.

Wówczas mały rycerz zamknął oczy, odwrócił pobladłą, jak chusta, twarz do komina i począł powtarzać prędkim głosem:

— O Jezu, Jezu, Jezu!...

Więc pan Zagłoba, nie pytając więcej, wyszedł i wydał rozporządzenia. Gdy wrócił, Wołodyjowskiego nie było już w świetlicy. Oficerowie powiedzieli panu Zagłobie, że chora poczęła wołać męża, nie wiadomo, czy w gorączce, czy przytomnie.

Stary szlachcic przekonał się niebawem naocznie, że to w gorączce.

Policzki Basi kwitły jasnemi rumieńcami; pozornie wydawała się zdrową, ale oczy jej, jakkolwiek błyszczące, były mętne, jak gdyby źrenice rozpuściły się w białku; białawe jej ręce szukały czegoś przed sobą jednostajnym ruchem na kołdrze. Wołodyjowski leżał u jej nóg półżywy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

podejmować musi płacenie podatków i opłat publicznych, pozostawia się do osobnej umowy.

Dobre gospodarowanie i punktualne płacenie dzierżawy daje dzierżawcy prawo do późniejszego nabycia dzierżawionej osady na własność.

Dzierżawcy zaraz w pierwszym roku muszą opłacać dzierżawę.

Kolonizacya ma się dokonywać o ile możności wedle wyznania i pochodzenia, aby przewidziane przez ustawę z d. 26 kwietnia 1886 r. uregulowanie stosunków kościelnych i szkolnych z jednej strony zostało załatwione w sposób zadawalniający, a z drugiej strony mogło się skutecznie rozwijać życie gminne.

Wydzielanie gruntów — właściwa czynność parcelacyjna — dokonywa się wedle ściśle określonego planu, na podstawie dokładnych map, i nie może być uczynione zależnem od przypadku lub życzeń nabywców osad. Z gruntów większej własności należy więc wyłączyć role kościelne, szkolne i gminne, należy wyszukać najkorzystniejsze położenie wsi, role należy stosownie do dobroci i odległości zabudowań, jakoteż łąki i las o ile możności jak najrówniej podzielić między osadników, tak, że każdy, mały czy wielki, pracę swą kolonizatorską rozpocząć może wśród widoków największego powodzenia.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 11 lutego b. r., nadał lekarzowi Drowi Augustowi Turkiewiczowi w Wiedniu, tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy.

Rada państwa.

(192-ie posiedzenie Izby poselskiej).

W dalszym ciągu rozpraw nad ustawą o stosunku władz akademickich do stowarzyszeń i zgromadzeń studenckich, przemawiał jako jeneralny mówca (contra) Kopp. Wskazuje on przedewszystkiem, iż prawie wszyscy mowcy podnieśli pewne wątpliwości przeciw przedłożeniu. Przedewszystkiem brak w niem usprawiedliwienia żądanych zarządzeń wyjątkowych, gdyż zapewnienie ministra, iż wie co⁴, nie chce jednak o tem mówić, nie może służyć za argument dla ustawy. Co się tyczy ducha studentów w Austryi, to mowca przytacza wydane w Niemczech dzieło, które konstatuje, iż patryotyzm u młodzieży wzrósł, a przeto dziwić się należy, jeśli minister inaczej sądzi. Zapał dla narodowych ideałów nie przynosi ujmy patryotyzmowi. Mowca wspomina o r. 1848 i opowiada, co wtedy młodzież wyprawiała. Młodzież często ulega pochlebstwom i daje się uwieść, ale nie idzie za tem, aby ją karać wyjątkowemi ustawami. Niech tylko rząd prowadzi dobrą politykę, a patryotyzmu nie zabraknie. Mowca życzy sobie, aby przedłożenie odesłanem zostało do komisyi szkolnej w tej nadziei, iż komisya je pogrzebie. (Oklaski po lewicy).

Dep. Dr Bobrzyński, jako jeneralny mówca (pro): Obecnego przedłożenia nie należy, zdaniem mojem, uważać za autentyczną interpretacyę istniejących ustaw. Ustawa o stowarzyszeniach z r. 1867 nie uwzględniła stowarzyszeń akademickich, a przeto zachodzi pytanie, czy dla tych stowarzyszeń ogólne, czy partykularne istnieje prawo? Temu stanowi niepewności prawnej ma właśnie kres położyć niniejsze przedłożenie, a ja sądzę, iż takowe wogóle zadanie to szczęśliwie rozwiązuje. Istota tego projektu ustawy polega w tem, iż uniwersytetom przyznaje on znowu tę autonomię, która wskutek ustawy o stowarzyszeniach z r. 1867 zakwestyonowaną została, a przyznaje ją przez to, iż w senacie akademickim chce widzieć ową władzę, która przed wszystkimi innymi czynnikami powołaną jest do kierowania młodzieżą, a równocześnie zbija fałszywe mniemanie, jakoby profesor uniwersytetu był tylko do tego, aby miewać wykłady i zbierać czesne, a nie był powołanym i obowiązanym do kierowania młodzieżą. Niech mi nie mówią, iż wskutek tej ustawy zniża się profesor na stanowisko komisarza policyi; profesor pojmie bowiem swoje zadanie inaczej, zachowa dla studentów pewną wyrozumiałość i gorące serce. Profesor na stowarzyszeniu studentów niejedno przeoczyć może, co komisarz policyi widzieć musi. Jeżeli zaś zauważy, iż młodzież zamierza przejść na fałszywe tory, natenczas zwróci ją na prawdziwą drogę. Wprawdzie ustawa ta nakłada ciężkie obowiązki na profesorów, ale takie obowiązki istnieją przy wszelkim zarządzie autonomicznym.

Mowca zauważa dalej, iż przedłożenia nie poprzedzają żadne motywa i że dopiero w toku dyskusyi dowiedziano się, iż rozmaite smutne zajścia na niektórych uniwersytetach dały bezpośredni powód do wniesienia tej ustawy. Uniwersytet, do którego mowca należy, nie jest w tej mierze interesowany, gdyż jeżeli i w Krakowie nie zabrakło prób do wzniecenia zgubnej agitacyi wśród studentów, to wszystkie te próby zniweczonemi zostały, a mianowicie przez samą młodzież akademicką. Tej zasługi młodzieży akademickiej nie chce mówca umniejszać przez to, iż pewną jej część przyznaje także senatowi akademickiemu uniwersytetu krakowskiego. Co się znajduje w projekcie do ustawy, jest niczem innem, jak ową praktyką, jakiej przestrzega senat akademicki uniwersytetu krakowskiego od lat 20, a wskutek czego nie może się on oświadczyć przeciw ustawie, która na wspomnianym uniwersytecie już praktycznie się wypróbowała.

Z tem większą jednak stanowczością musi się mowca zwrócić przeciw niektórym postanowieniom projektu, w których pominięto swobodną autonomistyczną zasadę. Mowca mniema, iż postanowienia te ulegną właściwej korekturze w komisyi, stwierdza jednak, iż przeprowadzeniu ustawy dziś jeszcze niejedno stoi w drodze. A przedewszystkiem skład władzy akademickiej, która corocznie z wyboru wychodzi; tylko na rok wybrany rektor pominie niejedno zarządzenie z obawy, aby takowe po krótkim czasie jego urzędowania przez następcę uchylonem nie zostało. Drugą rzeczą jest czesne. Przyznaje się profesorom prawa i obowiązki, ale nie chce się naruszać stosunku, w jakim oni przez czesne zostają do uczniów. Studentom pozostawia się w ręku najważniejszy środek kary, jaki istnieje. Jeżeli który rektor lub profesor ukarze jakieś stowarzyszenie studenckie, natenczas w ręku studentów leży naodwrót nałożenie na profesora kary kilkuset złr. przez odjęcie mu czesnego. Z tego fałszywego stanowiska należy wyrwać profesorów, a wówczas ustawę będzie można swobodniej ułożyć i wykonaniu jej należyty skutek zapewnić. Mowca uważa niniejsze przedłożenie tylko za ogniwo w łańcuchu reform na polu uniwersytetów. (Oklaski po prawicy.)

Przedłożenie rządowe zostało następnie przekazane komisyi szkolnej 159 przeciw 52 głosom.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Rozmaitości Polityczne.

Z Berlina piszą do *Kuryera Poznańskiego*: „Do spraw, o które X. arcybiskup Dr Dinder układał się w Berlinie, należała także kwestya przywrócenia proboszczom archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej przewodnictwa w dozorze kościelnym. — To przywrócenie zostało, jak wiadomo, w Księstwie uczynione zależnem od osobnego rozporządzenia królewskiego. Wykluczenie księży od przewodnictwa w dozorze, będące jednem ogniwem w długim łańcuchu antypolskich rozporządzeń, pociąga za sobą bardzo szkodliwe skutki tak dla państwa, jak Kościoła, ponieważ mianowicie po wsiach proboszcz po większej części sam jeden uzdolniony jest do wypełniania obowiązków przewodniczącego. Jak się dowiaduję, X. arcybiskup ma uzasadnioną nadzieję, że zawiązane w tej sprawie układy doprowadzą do rezultatu, odpowiadającego jego życzeniom.“

Z Zofii piszą do *Corresp. de l'Est* pod datą 11 lutego, że stronnictwa krańcowe starają się popchnąć księcia Ferdynanda do kroków nierozsądnych, któreby na nieszczęście tylko zamąciły i zaostrzyły jeszcze bardziej sytuacyę. Owym to usiłowaniom stronnictwa postępowego przypisać należy pogłoskę w ostatnich dniach rozpuszczoną, według której mianoby zamiar w Zofii ogłosić księcia Ferdynanda królem i zmobilizować armię bułgarską. — Mówią także, że książę Ferdynand dlatego tylko zwiedził Wschodnią Rumelię, aby się przekonać, czy w chwili stanowczej może liczyć na sympatyę i poparcie ze strony ludności rumelijskiej. Otóż to przekonanie odnieśli w całej pełni równie książę Ferdynand, jak księżna jego matka, która mu towarzyszyła w podróży. Obecnie wywierają na księcia nacisk, aby się ogłosił królem Bułgaryi, zapewniając go, że tron jego znalazłby niezachwianą podstawę w uznaniu przez narody i że nieprzyjaciele jego byliby na zawsze ubezwładnieni.

Z Zofii (List *Polit. Corr.*).

Jak wiadomo, powrócił ks. Ferdynand ze swej podróży do Rumelii nadzwyczaj zadowolony. — W kraju panuje głęboki spokój, i od znanego zajścia w Burgas nie było dotąd żadnego nowego wypadku zaburzenia pokoju. Wprawdzie otrzymał rząd w tym czasie, gdy ks. Ferdynand udał się w podróż, doniesienie o gromadzeniu się ochotników powstańczych w okolicy Adryanopola, pod dowództwem rosyjskich awanturników. Rząd otrzymał także wiadomość, iż władze tureckie poczyniły liczne aresztowania i wysłały więźniów celem śledztwa do Konstantynopola. Umieją tu bardzo dobrze ocenić pomoc tę Turcyi, ale bez względu na nią poczynił rząd bułgarski wszelkie zarządzenia, by nowy napad rokoszan uczynić niemożliwym, i można powiedzieć, iż każda próba zaburzenia spokoju w kraju spotkałaby się z równie energicznem przyjęciem, jak i banda Nabokowa.

Zajmują się tu wiele powszechną europejską sytuacyą, gdyż panuje tu przekonanie, że Bułgarya ma pewien udział w otwartej sprzeczności pomiędzy Austro-Węgrami a Rosyą. Wielkie wrażenie zrobił tu list petersburski do *Polit. Corresp.*, w którym powiedzianem było, że Rosya celem załatwienia kwestyi bułgarskiej pragnie usunięcia ks. Koburgskiego i utworzenia rządu mięszanego. W decydujących sferach tutejszych uważają te warunki za niemożliwe do przyjęcia dla Bułgaryi. Przytaczają tu, że w omawianiu sprawy bułgarskiej przez prasę europejską przepomniano bardzo ważną okoliczność, usprawiedliwiającą w pierwszej linii zachowanie się Bułgaryi. Oto należy nie zapominać, że Rosya przyrzekła Bułgarom, iż wszystko wróci do prawidłowego toku, gdy tylko ks. Aleksander usuniętym zostanie.

Po wyjeździe księcia przybył jednak jenerał Kaulbars ze swemi sławnemi trzema punktami, które wkrótce urosły do liczby dwunastu. Bułgarzy poznali, że roszczenia rosyjskie nie mają granic i że gdyby byli przyjęli 12 przedłożonych punktów, wysłannik cara przedstawiłby im był zapewne dalszych 12 roszczeń.

Bułgarzy widzą teraz, że usunęli swego księcia wówczas tylko dla przypodobania się Rosyi, a bez żadnej własnej korzyści.

Jestto gorzkiem doświadczeniem i nikt nie pragnie, aby się ono powtórzyło. Dlatego też Bułgarzy są zdecydowani utrzymać ks. Ferdynanda za każdą cenę. Pominąwszy jednak to, nie trzeba także zapominać, iż idea narodowa zrobiła w Bułgaryi bardzo wielkie postępy. I właśnie ludność wiejska, o której mówiono niesłusznie, że została pozyskaną dla Rosyi brzęczącemi argumentami, myśli daleko patryotyczniej, niż ludność miejska. Nawet i tak zwana rosyjska partya w Bułgaryi w głębi serca nie jest wcale dobrze usposobioną dla Rosyi. Posługuje się ona imieniem Rosyi jako bronią, celem dojścia do władzy; skoro jednak osiągnęłaby ten cel, byłaby może jeszcze więcej narodową, niż rząd obecny. Stronnicy Cankowa nie kryją też wcale tych swoich przekonań. Mówią oni: „Chcemy żyć w przyjaźni z Rosyą, ale jej poddanymi być nie chcemy.“

W sprawie poruszonej przez berlińską *Fresinnige Ztg*, której kilka słów poświęciliśmy w Przeglądzie politycznym, odebrała *N. fr. Presse* obszerną korespondencyę z Berlina, której główniejsze ustępy streszczamy:

Wczorajsze doniesienie *Freisinnige Ztg*, że obecne zaniepokojenie ludności chorobą następcy tronu wzmaga się skutkiem obiegających wieści o zamierzonej ustawie rejencyjnej, mocą której następca tronu miałby stale, lub też na czas słabości swojej usuniętym zostać od rządów, podaje w wstrzemięźliwej swej formie tylko część tych wieści, jakie teraz tak w publiczności berlińskiej, jak w kołach politycznych stolicy Niemiec obiegają. Z zamiarami, przypisywanemi bardzo wpływowym czynnikom, łączą między innemi także misyą prof. Dra Bergmana, który na rozkaz cesarza udał się do San Remo. Doniesienie *National Ztg*, że przybycia Bergmana zażądał sam następca tronu, chociaż wezwanie to nadeszło dopiero po jego wyjeździe, uważają jedynie za łagodzącą pokrywkę, utrzymuje się zaś uporczywie wieść, że żywioły któreby najbardziej pragnęły, aby następcę tronu uważać można za zmarłego człowieka, z którym się w polityce nadal liczyć już niebyłoby potrzeby, oczekują od Bergmana takiego sprawozdania, na któremby swe zdanie oprzeć mogły.

Aby się prof. Bergmann do czegoś podobnego mógł dać użyć — mówi dalej korespondent *N. fr. Presse* — niepodobna przypuszczać wobec znanej nieskazitelności jego charakteru. Ale i rachuby, jakieby na dotychczasowem pesymistycznem zdaniu Bergmana i na chęci upierania się przy nich pokładano, mogą łatwo zawieść, bo prof. Bergmann jest i w naukowych rzeczach człowiekiem bardzo sumiennym i po starannej dyagnozie, którąby mogła zachwiać pierwotne jego zdanie, nie będzie się wahał ani chwili odwołać je bez ogródki. Że zaś do podobnej zmiany zdania może się znaleść sposobność w starannem zbadaniu choroby, nadzieję tę obudza przedewszystkiem światłe zdanie Dra Mackenziego, obserwującego od tak dawna chorego, a który dotąd w przebiegu jej niczego, coby absolutnie nieuleczalnem było, odkryć nie zdołał.

Podług art. 53 konstytucyi pruskiej korona dziedziczną jest w następcach męskich, koleją pierworodztwa. Art. 56 postanawia, że na przypadek, jeśliby król miał być małoletnim w chwili wstąpienia na tron, lub istniały stałe przeszkody niedozwalające mu rzadzenia, najbliższy agnat ma objąć rejencyę. — Na udowodnienie przewidzianej „stałej przeszkody w rządzeniu“ nie mogłoby jednak nigdy wystarczyć zdanie samego Bergmana, wobec sprzeczności, w jakiej się znajduje ze zdaniem licznych innych powag naukowych.

Bar. Hirsch w Wiedniu. Wielki finansista i przedsiębiorca kolei ottomańskich, który jest dziś jedną z największych potęg finansowych, w powrocie z Konstantynopola przybył do Wiednia, gdzie jeden z współpracowników *Corr. de l'Est* miał z nim *interview*. Chociaż układy z Portą nie doprowadziły do rezultatu, Hirsch jest zadowolony ze swego pobytu w stolicy sultana. Okazać się bowiem miało, że spór da się załatwić; zbyt wygórowane wymagania Porty miały się znacznie obniżyć, z 15 milionów na 1 milion funtów sterlingów. Dalsze układy ma przeprowadzić w imieniu p. Hirscha p. Küllman.

Co się zaś tyczy rozpowszechnionych pogłosek o wielkich zapisach i darach na rzecz Żydów w Rosyi, Austryi i Turcyi, Hirsch oświadcza, że są one przesadzone. Istnieją komitety w Petersburgu i w Paryżu mające przygotować statut do tych fundacyj. Dla Austro-Węgier rabin wiedeński Fellenek ma przygotować projekta specyalne dotyczące żydów w Galicyi i Bukowinie. Rozmiary fundacyi oznaczone będą dopiero, kiedy te komitety przygotują projekta i statuta.

(Telegramy Ajencyi północnej).

Petersburg 16 lutego. *Birz. Wied.* donoszą, iż minister finansów wniósł do Rady państwa projekt, aby dozwolonem było dokonywanie wszelkich operacyj pieniężnych w monecie rosyjskiej srebrnej i złotej, z wyjątkiem kontraktów dzierżawnych i spadkowych, aktów kupna nieruchomości, zawieranych przez mieszczan i włościan, oraz żeby możliwem było przyjmowanie monety metalicznej w opłacie podatków skarbowych i ceł. Opłata, według życzenia, może być wnoszoną biletami kredytowemi podług kursu dziennego.

Na mocy okólnika sztabu głównego z d. 12 lutego postanowiono, żeby nietylko w Petersburgu, lecz i w innych miejscowościach, posiadających garnizony, tych szeregowców pochodzenia izraelskiego, którzy uwolnieni zostali do rezerw, przesiedlać natychmiast do miejsca ich zamieszkania. Gdyby osoby te wyraziły życzenie pozostania w Petersburgu, Moskwie lub innych miejscowościach, poza linią zamieszkania izraelitów, mogą uzyskać na to pozwolenie za zgodą władz cywilnych.

Ogłoszonem zostało rozporządzenie ministra wojny, zalecające zniesienie powiatowych zarządów żandarmeryi w guberniach: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, witebskiej, mińskiej i mohylewskiej. Skład tych zarządów ma być włączony do etatu zarządów żandarmskich gubernialnych.

Ministeryum dóbr państwa delegowało profesora Mendelejewa do zbadania w kopalniach nad Donem węgla kamiennego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 lutego.

— **Arcyksiążę Rajner**, jeneralny inspektor obrony krajowej, przejechał dzisiaj rano przez Kraków, wracając z Kołomyi przez Lwów do Wiednia.

— **JE. Alfred hr. Potocki**, według ostatnich z Cannes doniesień, ma się zupełnie dobrze. Jak donosi *Gazeta lwowska*, całkowitemu powrotowi do sił i zdrowia dostojnego rekonwalescenta służy stała i najpiękniejsza pogoda. Ciepło w Cannes jest takie, że Jego Ekscelencya może spożywać śniadanie na otwartej werandzie. Wiadomość o tak pomyślnym stanie zdrowia hr. Alfreda Potockiego przyjmie niewątpliwie kraj cały z najżywszą radością.

— **Wydział krajowy** mianował Dra Ferdynanda Weigla, adwokata krajowego, b. prezydenta miasta, przewodniczącym Rady administracyjnej szpitala św. Łazarza w Krakowie, w miejsce prof. Korczyńskiego, który, po kilkoletniem, energicznem sprawowaniu tego urzędu, prosił o uwolnienie od obowiązków.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Z powodu ponownej zamieci śnieżnej, powstałej dzisiejszej nocy między Krasnem i Podwołoczyskami, został ruch wszelkich pociągów na tejże przestrzeni z d. 17 b. m. wstrzymany.

Na linii głównej tejże kolei będą przeto pociągi kursowały tylko między Krakowem-Lwowem i Brodami.

Na kolejach lokalnych Jarosławsko-sokalskiej i Dębicko-rozwadowskiej odbywać się będzie ruch wszelkich pociągów normalnie.

— **Teatr amatorski.** W niedzielę d. 19 b. m. danem będzie dla członków w lokalu Towarzystwa drukarzy i litografów „Ognisko“ przedstawienie amatorskie. Rozpocznie: komedya w jednym akcie Stanisława Dobrzańskiego: *Tajemnica.* Nastąpi scena komiczna podług Gustawa Fiszera: „Na urlopie,“ zakończy zaś komedya w dwóch aktach z niemieckiego: *Jeden z nas musi się ożenić.* Początek o godzinie 7 wieczorem.

— **W sprawie pielgrzymki polskiej do Rzymu** donoszą nam, że dwie kobiety w Krakowie uwijają się, z których jedna, chcąc uniemożliwić tę pielgrzymkę, rozgłasza, jakoby już było dwa tysiące osób biorących w niej udział, przez co lista zamkniętą została; druga zaś zbiera pieniądze w Krakowie i okolicach na pielgrzymkę ukraińską (?), która niby ma się odbyć w marcu b. r., a o której w kołach właściwych nic nie wiedzą. Ostrzegamy zatem przed temi oszustkami, dodając z naszej strony, że pielgrzymka polska do Rzymu pod przewodnictwem JE. XX. Arcybiskupów i Biskupów wszystkich trzech obrządków wyjedzie z Krakowa w d. 6 kwietnia b. r. i że osoby pragnące w niej wziąć udział mogą się zgłosić do kancelaryi Prześw. Konsystorza dyecezyi Krakowskiej w d. 21 lutego i 1 marca b. r. od g. 2—4 po południu, lub pocztą do X. kan. Dra Smoczyńskiego, proboszcza w Tenczynku, poczta Krzeszowice. Pożądane są jak najrychlejsze zgłoszenia, a to z powodu, iż dyrekcyom kolei żelaznych, wedle umowy piśmiennej, w pierwszych dniach marca zapłata ma być złożoną.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Wiktor Jan Idziński, asystent przy zakładzie fizyologicznym w Uniwersytecie Jagiellońskim, rodem z Żywca, i Władysław Ignacy Kopaczyński, rodem z Sambora, w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Drów wszech nauk lekarskich.

— **Jan Sokólski**, żołnierz wojsk polskich z r. 1831 z legii Nadwiślańskiej, przeżywszy lat 77, zmarł tu d. 16 b. m. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj d. 18 b. m.

— **Starą odzież** rozdawano dziś ubogim w Magistracie. Rozdawali mianowicie pp. radcy miejscy Dr Jordan i Dr Paszkowski, wiceprezydent Dr Schmidt, naczelnik p. Umiński oraz komisarze obwodowi. — Ubóstwa było mnóstwo i w istocie zapatrzono je obuwiem, bielizną i lepszem ubraniem. Wiele też było ubrań dla biednej dziatwy, a matki z prawdziwą wdzięcznością rozbierały okrycia i sukienki cieplejsze. — Warto zaiste częściej się odwoływać w ten sposób do ofiarności mieszkańców Krakowa, gdyż przez to łatwiej niesie się prawdziwą pomoc nędzarzom. Resztki z zamożniejszych domów są cennem ubraniem dla nędzy.

— **Tarnów** 15 lutego. W d. 11 b. m. odbył się w mieście naszem bal podoficerów tutejszej załogi. Przy udziale części muzyki wojskowej pułku 57 z Krakowa bawiono się w pięknie udekorowanej sali do godziny 8ej zrana. Publiczność tutejsza zebrała się na ten bal bardzo licznie, stanęło bowiem 66 par do kadryla, a 38 par do mazura, który prowadził bardzo pięknie sierżant ułanów p. Marecki. Misternie wykonany orzeł pomysłu sierżanta Schmidta z 57 pułku piechoty, ułożony z samych guziczków, patronów i orłów z czaków piechoty, był jedną z najpiękniejszych dekoracyj sali. Zabawa ta należała do najprzyjemniejszych tego karnawału w mieście naszem.

— **Książę Karol Croy-Dülmen**, brat Arcyksiężnej Izabelli, zaręczył się z księżniczką Maryą Ludmiłą Arenberg, córką zmarłego ks. Engelberta i ks. Eleonory z Arenbergów.

— **W Lublinie** pobłogosławił w d. 9 b. m. w kościele katedralnym X. Nojszewski, regens seminaryum Lubelskiego, związek małżeński p. Wacława Oborskiego, syna ś. p. Maksymiliana i Maryi z Jawornickich, właścicieli Hussowa pod Łańcutem i członka wydziału Rady pow. łańcuckiej, z panną Konstancyą Wołowską, córką Józefa i ś. p. Zofii z Gerliczów.— Liczne grono rodziny, z dalekich prowincyj kraju zebrane, podejmowane było przez trzy dni z prawdziwie staropolską gościnnością w zacnym domu ojca panny młodej.

— **Józef Wosiński**, członek Izby sądowej (radca sądu apelacyjnego), zakończył życie w Warszawie d. 12 lutego b. r., w wieku lat 52. Zmarły był synem ś. p. Wosińskiego, dyrektora komisyi sprawiedliwości Królestwa Polskiego, który żyje dotąd w pamięci starszego pokolenia, jako znakomity pracownik i prawy obywatel kraju. — Syn odziedziczył przymioty ojca, a żal po jego stracie dotknął nietylko społeczeństwo warszawskie, albowiem ś. p. Wosiński spędzał zwykle ferye sądowe w naszych zdrojowiskach i miłem obejściem zjednał sobie wielu życzliwych i w kole towarzyskiem krakowskiem.

— **Jan Nep. Janowski**, emigrant z r. 1831, umarł w Juvisy pod Paryżem, licząc lat 85. Należał on do głównych założycieli Towarzystwa demokratycznego.

BIANCA BIANCHI

i

Stanisława Bakszewiczówna.

Nazwisko Bianca-Bianchi znanem jest dobrze w całej Austryi, bo w ciągu ostatnich dziesięciu lat błyszczał ten talent na deskach opery wiedeńskiej i stanowił pierwszorzędną siłę atrakcyjną. Powracających z Wiednia pytano, czy słyszeli Biankę, a przybywający do Wiednia starali się szczególnie, by ją usłyszeć. Ale jakim sposobem panna Schwarz zamieniła się na Bianchi z przydomkiem Bianca, o tem — zapewne nie wszyscy wiedzą. — Taka zamiana nie powinnaby dziwić, zwłaszcza, że jest zwyczajem ludzi robić z czarnego białe a z białego czarne, ale panna Schwarz zamieniła się w Biankę bezwiednie, za sprawą czarodziejską impressaria.

Jako młoda dziewczynka (obecnie liczy lat 30) i wielce utalentowana, uczyła się śpiewać w Heidelbergu u Wilczka, i nie wiele się nauczyła. Mimo to zaangażowano ją do opery w Karlsruhe, gdzie jak mogła, tak się wysługiwała. Śpiewała opery i operetki i byłaby oddawna zapomnianą, gdyby nie dyrektor hamburskich teatrów Pollini, a szczególnie Hans Bülow, który będąc przypadkiem w Karlsruhe poznał się na talencie panny Schwarz i radził jej usilnie, by opuściła miasto, gdzie niczego się nie nauczy i głos zmarnuje.

Cóż czyni panna Schwarz? Oto zrywa umowę, łamie kontrakt, opuszcza spiesznie Niemcy i pędzi do Paryża. Dlaczego nie do Berlina? gdzie taka piękna stoi „Siegessäule w Thiergartenie?“ Bo młoda Schwarz wiedziała, że w Niemczech, ani nawet w stolicy nad modrą Sprewą nie umieją nauczyć śpiewać. Przybywa do Paryża, szuka panią Viardot-Garcia, znajduje i zostaje przyjętą. Ośm miesięcy pracuje pod jej kierunkiem, i pozbywa się wszystkiego, co niemieckie, naturalnie że w głosie. Pozbywa się a raczej pracuje najusilniej nad pozbyciem się owych niemieckich manier, owego gardlanego chrychotania, do którego zawsze uciekają się *gefühlvolle deutsche Sänger* — owego szarpania głosu, gdy chodzi *um kraftvollen Ausdruck* — owego tremolowania, *an zarten und innigen Stellen.*

Jej wysoki sopran, jakby stworzony do koloratury, poczyna w Paryżu wyjaśniać, wyrównywać się, technika rozwija się z każdym dniem, a biedna, zahukana panna Schwarz poczyna nabierać otuchy. Jej oczy zwrócone jednak ku zachodowi, i tylko w tę stronę, bo w Paryżu nie robią jej zrazu nadziei zaangażowania do wielkiej opery, a Niemcy są dla zbiega zamknięte. Zjawia się jednak zbawca w osobie hamburskiego impressaria i dyrektora Polliniego, który odwozi pannę Schwarz do Anglii. Tu czeka ją najcięższa próba. W Londynie w Coventgarden należy popisać się przed dyrektorem, a od tego zależeć będą dalsze losy. Panna Schwarz wybiera się z matką pełna niepokoju, i odbywa egzamin. Dyrektor oświadcza, że pierwszy jej debiut nastąpi w *Ballo in maschera* Verdiego, poczem żegna z właściwym dyrektorom chłodem obie damy.

Po dwóch dniach oczekiwania spada naraz grom na nasze kobiety. Oto afisze zapowiadają wprawdzie bal maskowy Verdiego w teatrze Coventgarden, ale rolę panny Schwarz śpiewać będzie niestety! szczęśliwa Włoszka, panna Bianchi. Na nic więc próby, na nic nauka, a matka z córką toną we łzach. Wtem drzwi się otwierają i postać Polliniego ukazuje się w nich. — Jesteśmy zgubione! wołają zrozpaczone kobiety; ale rumiany i okrągłych kształtów Pollini bierze łagodnie dłoń drżącą matki i mówi: — „Bianchi to jest twoja córka, a wiesz, dlaczego została Bianchą? Bo Anglicy nie lubią ani Schwarzów, ani Weissów, ani Immergrünów, ani Blutrothów — bo Anglicy nie mają do niemieckich śpiewaków zaufania, choćby ci byli najpiękniejszego koloru. — Naraz zmienia się scena, uradowane kobiety rzucają się zbawcy na szyję, poczem ten odsapnąwszy rzecze: Biancho, pamiętaj, byś na zawsze została przy twem nowem nazwisku, bo ze Schwarza nie będziesz miała chleba. — Żeby cię jednak uchronić od pomyłek, dodaję ci przydomek Bianca, bo twoja imienniczka Bianchi jest stara i brzydka.

W parę dni później wystąpiła w Londynie signora Bianchi z olbrzymiem powodzeniem, a wieczorem powracały matka z córką szczęśliwe, upojone i patrzące pogodnie w przyszłość. Wkrótce też nazwisko Bianchi na afiszu decydowało o powodzeniu przedstawienia, a chłodny dyrektor nie tail się z tem, że zdobył prawdziwą perłę. Sława włoskiej prymadonny dotarła wkrótce do Paryża, do Niemiec, do Karlsruhe i prawdopodobnie do Wilczków w Heidelbergu. Czy ci przypisywali sobie całą zasługę, czy też oddali pani Viardot sprawiedliwość, o tem źródła milczą. To tylko pewne, że Bülow, który wydobył Schwarzównę z niewoli w Karlsruhe, wskazał jej kierunek właściwy.

Po opuszczeniu Londynu powróciła Bianchi do Paryża. Tu rozpoczęły się rokowania z ojczyzną, a w szczególności z dyrektorem w Karlsruhe. Obsypiemy cię kwiatami, i najpiękniejszemi artykułami (rozumie się dziennikarskiemi). O złocie nie było w rokowaniach wzmianki, z przyczyny, że artykuł ten nieznanym był w teatrze w Karlsruhe.

Tak więc Bianchi wróciła do Karlsruhe, gdzie ją przyjęto nad wszelki wyraz entuzyastycznie. Ale widocznie zapisanem było dla tego miasta, iż to, co utraciło, nie odzyska, bo oto dyrektor opery wiedeńskiej Jauner zaangażował ją stale do Wiednia. W r. 1880 przybyła panna Bianchi do Wiednia, gdzie przez lat siedm zachwycała słuchaczów. Od roku jest artystka ta wolną i odbywa po Europie podróże, a dzięki temu usłyszy ją publiczność nasza w Niedzielę. Jej repertuar a raczej program tak jest ułożony, że da wyobrażenie o znakomitej koloraturze i lekkości jej głosu.

Na sile głosu nic nie straciła artystka od owego czasu, gdy przybyła do Wiednia, a przyczynę opuszczenia austryackiej stolicy przypisuje autor fejletonu we *Fremdenblacie* z 19 marca 1887 r., szczególnie tej okoliczności, że repertoar artystki, przeważnie koloraturowy, nie dawał jej tyle sposobności do występów, jakby sobie tego życzyła.

Forsą prawdziwą tej artystki była *Lunatyczka*, a występ jej pierwszy w Wiedniu w tej operze w r. 1878 stanowił pierwszy a trwały rozgłos. Prawdziwi znawcy nie wahali się porównać jej z Patti, z tą tylko różnicą, jaka istnieje między gatunkiem głosu u tych artystek. Patti zdumiewała i porywała równocześnie głosem tak nieporównanie pięknym, że byle co śpiewane przez nią nabierało osobnego dźwięku; Bianchi nie posiada tych zalet głosu i dlatego nie jest w stanie jej koloraturowy repertoar zająć przez dłuższy czas publiczności — a szczególnie wiedeńskiej, której gusta ulegają coraz to więcej wpływom niemieckiego kierunku.

Zaledwie przebrzmi koncert Bianchi, a już zapowiadają afisze koncert panny Stanisławy Bakszewiczównej, Litwinki. Nazwisko po raz pierwszy u nas słyszane, nie ma jeszcze rozgłosu, bo młoda artystka po studyach u Lampertiego (syna) powróciła na Litwę, i w tym dopiero roku wystąpiła w Warszawie — obecnie udaje się dla dokończenia nauki do Lampertiego (ojca).

W Warszawie poznano się jednak na tym talencie i oddano zupełną sprawiedliwość, obsypując gorącemi pochwałami. Panna Bakszewiczówna postanowiła udać się niezwłocznie do Włoch; ale dla Litwinów minąć Kraków rzecz nie łatwa. Nie łatwa, gdy się opuszcza nieszczęśliwą ojczyznę i jedzie do obcych, bez tej pociechy, że są szczęśliwsi rodacy, którym wolno pielęgnować ojczyste skarby i pamiątki. Zobaczyć te skarby i pamiątki, i nacieszyć się widokiem pogodniejszym, oto cel chwilowego pobytu ojca i córki z dalekiej Litwy.

Popisy jednak w kilku poufnych kółkach tak się nadzwyczaj podobały, że skłoniono pannę Bakszewiczównę do publicznego wystąpienia. Głos ten o szerokiej skali i pięknie wyrobiony posiada przedewszystkiem wyjątkowy wdzięk. Zbliżony do gatunku głosu znanej nam Syrwid Sąchockiej, którą przed laty kilku zachwycał się Kraków, przewyższa go pięknością. Dalsze studya mogą talent ten doprowadzić do świetnych rezultatów, bo obecne są w stanie zadowolnić już w wysokim stopniu. Życzymy też artystce naszej, by koncert ten stanowił dla niej zachętę, a jeśli imię jej stanie się głośnem, aby mogła mieć wspomnienie, iż prawdziwego poparcia doznała od swoich.

Franciszek Bylicki.

Był to charakter czysty, nieskażony, przekonań istotnych, z któremi można się było nie zgadzać, ale osobę należało szanować. Jakim był w r. 1831, takim pozostał i w chwili zgonu. Postać godna szerszego zastanowienia, bo był on typem znacznego pocztu emigracyi, działającej z dobrą wiarą, z tem przeświadczeniem, iż dążą prosto do celu. Z powodu wydawanej przezemnie Bibliografii, zawiązał w r. 1874 stosunki ze mną, które stały się rychło ścisłemi. — Spowiadał się ze swoich zapatrywań na bieżące kwestye. Pomnąc zaś, że w r. 1822 ukończył gimnazyum św. Anny w Krakowie i przez rok uczęszczał na uniwersytet krakowski, ofiarował dla Biblioteki Jagielskiej swój księgozbiór złożony z przeszło 1500 druków, przeważnie pism emigracyjnych. Wiele z nich objaśniał notatami na marginesach. Do zbioru tego weszła korespondencya przeszło 2000 listów do Janowskiego pisanych. — Na życzenie moje rozpoczął w r. 1876 pisać swoją autobiografią i tę wiódł, doprowadziwszy opowiadanie jeszcze w r. 1886 do roku 1853. Pamiętniki te obejmują stronnic 1486 ścisłego pisma i zachowane są w Bibliotece Jagiell. *E.*

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 19go: Po południu: *Grochowy wieniec* czyli *Mazury w Krakowskiem*, komedya ze śpiewami w 4 aktach, Antoniego Małeckiego.

Wieczorem po raz drugi: *Cudze dzieci*, komedya w 3 aktach, Stanisława hr. Rzewuskiego, i po raz drugi: *O Józię*, komedya w 1 akcie, Michała Bałuckiego.

W poniedziałek 20go: Pierwsze przedstawienie ruskiego teatru, pod dyrekcyą p. Baczyńskiego: *Natałka Połtawka*, ludowa ukraińska operetka w 3 aktach, Kotlarewskiego, w języku małoruskim, i *Dzieciaki*, komedya w 1 akcie Świderskiego, odegrają artyści sceny krakowskiej.

We wtorek 21go: Po raz drugi: *Cudze dzieci*, komedya w 3 aktach, St. hr. Rzewuskiego, i po raz trzeci: *O Józię*, komedy w 1 akcie, Michała Bałuckiego.

We środę 22 b. m. drugie ruskie przedstawienie Tow. p. Baczyńskiego. Program nowy.

We czwartek 23go: Piate „czwartkowe przedstawienie:" *Dwie blizny*, komedya w 1 akcie, Aleksandra hr. Fredry (ojca); *Pan Benet*, komedya w 1 akcie, Aleksandra hr. Fredry (ojca), i *Nikt mnie nie zna*, komedya w 1 akcie, Al. hr. Fredry (ojca).

W sobotę 25 b. m. na dochód p. Wolskiej *Beatrix Cenci*, tragedya w 5 aktach J. Słowackiego.

— Dnia 17go lutego pochmurno; term. od —3·4 doszedł do +2·5 C. Barometr nisko; o godzinie 7ej rano d. 18go stan jego był 733·9 millim., termom. —2·5 C. — Wiatr półn.-wschodni.

— W niedzielę d. 19go lutego: św. Mansweta b.; w poniedziałek 20go: śś. Leona b. i Zenobii.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Odczyt O. Stefana Pawlickiego, profesora uniwersytetu: „O psychologii dziecka," odbył się wczoraj w sali Rady miejskiej. Postęp w umiejętnościach pobudził do szczegółowych obserwacyj i badań ogólnych praw życia, choćby w najdrobniejszych odłamach przyrody. Jak trawka streszcza w sobie kombinacyą najwyższych praw rządzących naturą, podobnie w ustroju i rozwoju niemowlęcia badać można objawy fizyologiczne, budzenie się zmysłów, pojęć, samowiedzy, pierwsze ocknienie się duszy. Z tego wyszedłszy założenia, prelegent opowiedział szereg obserwacyj różnych filozofów, czynionych na niemowlętach. Pierwsze wrażenia świata zewnętrznego są samem cierpieniem. Stopniowo dziecko dochodzi do użycia wzroku i rozwoju słuchu. Powoli rozwija się w niem świadomość siebie samego. Pierwsze pojęcia budzą się, zanim dziecko zaczyna mówić. Myśl wyprzedza dar słowa. Mnogość faktów skonstatowanych nie dozwoliła prelegentowi wyczerpnąć w jednym odczycie zajmującego przedmiotu.

Szereg odczytów na dochód Towarzystwa Wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczął wczoraj prof. X. Pawlicki pierwszą częścią swego odczytu p. t.: „Psychologia dziecka w pierwszych trzech latach." W dalszym ciągu będą mieć odczyty na tenże sam cel pp. Wojciech hr. Dzieduszycki na temat: „Podania bajeczne Kijowa" w 2ch częściach; Józef Kotarbiński p. t.: „*Don Juan* i *Beniowski*" w 2-ch częściach, prof. X. Maryan Morawski T. J. p. t.: „Spowiedź rosyjskiego pisarza" (Lwa Tołstoja); doc. Dr Jerzy hr. Mycielski p. t.: „Sejmik polski w XVII wieku." Tematów odczytów pp. prof. Dra Napoleona Cybulskiego i Henryka Sienkiewicza jeszcze nie znamy. Prawdopodobnie będą mieli także odczyty pp. prof. Dr Michał Bobrzyński i prof. Dr X. Wł. Chotkowski, jeśli im tylko prace parlamentarne na przeszkodzie nie staną.

Odczytów więc wszystkich będziemy mieć jeszcze, wliczając drugą część odczytu prof. X. Pawlickiego, przynajmniej 9, a jeśli zabiegi komisyi odczytowej Tow. Wzaj. Pom. U. U. J. odniosą pożądany skutek, 11 lub 12. Będzie zatem bardzo dogodną rzeczą dla publiczności, jeśli się zaopatrzy w bilety na wszystkie odczyty, których w cenie 7 złr. za krzesło, a 2 złr. 50 c. za wstęp nabyć można w księgarni p. Krzyżanowskiego w niewielkiej już liczbie. Bilet pojedynczy na krzesło kosztuje 1 złr., wstęp 40 c.

Odczyt X. Morawskiego odbędzie się 29 b. m.

Z Teatru. — Jutro w niedzielę po południu wznowioną będzie komedya ze śpiewami Antoniego Małeckiego: *Grochowy wieniec czyli Mazury w Krakowskiem*; wieczorem po raz drugi: *Cudze dzieci* i *O Józię*. — Ten sam spektakl powtórzonym będzie we wtorek.

W poniedziałek 20 b. m. odbędzie się w teatrze przedstawienie ruskiego Towarz. dram. pod dyr. p. Baczyńskiego, które obecnie grywa w Podgórzu. Daną będzie w języku małoruskim: *Natałka Połtawka*, ludowa ukraińska operetka w 3 aktach J. P. Kotlarewskiego. Nasi artyści odegrają komedyę Świderskiego: *Dzieciaki*. — Przedstawieniem tem zajmują się osoby wpływowe, jest więc nadzieja, że dozna powodzenia, na jakie sympatyczne to dla nas towarzystwo zasługuje.

We środę odbędzie się drugie przedstawienie ruskiego teatru. Program nowy.

Na czwartek zaś przygotowuje się wznowienie Fredrowskich jednoaktówek, jak: *Dwie blizny*, *Pan Benet* i *Nikt mnie nie zna*.

W przyszłą sobotę, na benefis pani Wolskiej, daną będzie tragedya Juliusza Słowackiego: *Beatrix Cenci*, z panią Hoffmannową w tytułowej roli.

Kocert Towarzystwa muzycznego z powodu przypadającej wenty odłożony na piątek 24 bm.

Dyrekcya Tow. Przyj. Sztuk Pięknych odebrała od komitetu Wystawy Jubileuszowej wiedeńskiej odezwę, wyrażającą życzenie, ażeby Grottger, którego Cesarz posiada, jak wiadomo w Gödölö, prześliczne kartony przedstawiające „Wojnę," mógł być równie pięknemi utworami reprezentowany na Wystawie. Stosując się do tego życzenia, Dyrekcya postanowiła ofiarować Lithuanię, której kartony w tych dniach też do Wiednia odesłane zostaną.

Koncert panny Wandy i Jadwigi Bulewskich.

Szereg koncertów rozpoczęły panny Bulewskie, dobrze publiczności naszej znane z występów przed trzema laty. Młode te i sympatyczne osoby umieją obudzić żywe zainteresowanie się publiczności, która pomimo znużenia pokarnawałowego zapełnia dosyć licznie salę koncertową. Panna Jadwiga, wiolinistka, potwierdza za każdem wystąpieniem talent, który miała; a jeżeli nie rozwinął się tenże tak, jakby się mógł rozwinąć, to przypisać należy nieustannemu podróżowaniu i nieustannym występom. Jeżeli jednak publiczność pod rozmaitemi szerokościami i długościami geograficznemi przyjmuje te produkcye życzliwie, i nie szczędzi szczerych oklasków, to chętnie przyłączam do tego życzenie jak najdłuższego powodzenia. Niema nic lepszego nad powodzenie dla wirtuoza, bo jeśli zawczasu nie skorzysta z niego, to minie ono bezpowrotnie, a z pracy lub z talentu nie pozostanie śladu.

Panna Jadwiga grała wyjątek z sonaty Beethovena, fantazyę Vieuxtempsa, legendę Wieniawskiego i wspomnienie tegoż z Poznania. Na usilne oklaski dodała utwór także w rodzaju wspomnienia, który dwa razy powtórzyć musiała.

Panna Wanda, pianistka, traktuje fortepian bez żadnej pretensyi, grywa kawałki krótkie i nie zbyt trudne, a jest to bardzo pięknie, że ofiarowała swą grę na usługi dla siostry, która, jak twierdzą liczne recenzye z wielu dzienników, jest duetu tego primadonną. Panny Bulewskie udają się ztąd prosto do Konstantynopola.

Franciszek Bylicki.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą do nas z Wiednia d. 17 b. m.:

„O ile sądzić można, to oświadczenia, które hr. Szuwałow przywiózł z Petersburga do Berlina, w sprawie bułgarskiej, nie wyjaśniają położenia. Nie zdają się one przytem zawierać istotnej i ostatecznej myśli polityki rosyjskiej, raczej wyrażają chwilowe osobiste usposobienie cara. Trudno przypuścić, aby mogły posłużyć za punkt wyjścia do jakiegokolwiek działania dla mocarstw sprzymierzonych. Oświadczenia te jednak, nie są tej natury, aby miały na razie zaostrzyć położenie lub przyspieszyć wypadki. Zdają się one być raczej połowicznemi. Ztąd też dwojaki sposób odzywania się w tej chwili Berlina. Jeden przez usta kanclerza na obiedzie parlamentarnym, wyrażający nadzieję polepszenia się stosunków z Rosyą; drugi w *Nordd. Allg. Ztg*, przypominający, że położenie, polegające na zbrojnym pokoju, pozostaje niezmiennem — i parafrazujący ustęp z mowy tronowej niemieckiej o zachciankach „niechrześcijańskich napadów".

Wogóle jednak przeważa tu zdanie, że choć pokój zapewnionym nie zostanie, wojna w żadnym razie w krótkim nie wybuchnie terminie, że jednak niepewność przeciągać się będzie — bez terminu.

Zarządzenia wojskowe w dwóch kierunkach, terytoryalnym oraz oszczędności co się tyczy nad liczbowych ludzi w kawaleryi, o których wspominałem, dotąd nie zostały przedsięwzięte; o terminie ewentualnego ich wykonania niema żadnych jeszcze wskazówek do dzisiaj.

W tutejszych kołach politycznych oraz lekarskich są zdania, że ostateczna katastrofa co się tyczy następcy tronu niemieckiego obliczaną być winna nie na miesiące, ale na tygodnie."

Z Petersburga otrzymuje *Corresp. de l'Est* ze źródła dyplomatycznego następującą depeszę: P. Giers żadnego nie rozesłał okólnika, chociaż niektóre dzienniki donosiły o tem. Propozycye jednak, jakie p. Szuwałow ma polecenie przedłożyć w Berlinie, mogłyby wyjaśnić sytuacyę. Zależy tu wiele od dobrej woli Austryi. Usposobienia Rosyi są bardzo pojednawcze, chociaż trzyma się silnie swego programu. W kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają, jakoby miano zamiar zająć Bułgaryę przez wojska rosyjskie.

Corr. de l'Est otrzymała od specyalnego swego korespondenta z Berlina pod dniem 16 b. m. potwierdzenie, że Szuwałow przywiózł rzeczywiście propozycye z Petersburga w sprawie bułgarskiej, które trzymane są dotąd w tajemnicy dla ogółu, o których jednak ks. Bismark zawiadomił Austryę w tym celu, aby ewentualna odmowa z jej strony [illegible] z Rosyi, była do ostatniej mniej dotkliwą. Lecz nie sądzą w Berlinie, aby odmowa miała nastąpić. Uważano zawsze za konieczność, aby Rosya zdecydowała się przemówić i konieczności tej uczyniła zadość. Czy propozycye postawione są w formie, mogącej być przyjętą, lub nieprzyjętą — a z góry wiedzieć można, że jeżeli odnoszą się do okupacyi Bułgaryi, przyjęte nie będą — byćby jednak mogło, że w przebiegu dyskusyj dyplomatycznych dadzą się zredukować w tym stosunku, że mogą być w Wiedniu i Rzymie wzięte pod rozwagę. W tem leży nadzieja, do jakiej daje powód obecna faza. Wątpią jednak wogóle, aby Rosya uczyniła propozycye z góry nieprzyjmowalne, a to tem bardziej, że ks. Bismark zakreślił jasno granice, w jakich gotów jest popierać pretensye rosyjskie. Będzie on się starał niewątpliwie wywrzeć wpływ na sułtana, aby go uczynić chętnym dla projektów rosyjskich, a mianowicie aby uznał nielegalność stanu rzeczy w Bułgaryi. Gdyby to nastąpiło, sytuacya w Bułgaryi zmieniłaby się niebawem. Zapatrując się atoli pokojowo na sytuacyę, wszyscy strzegą się pomimo tego zbyt daleko posuwać swe nadzieje.

Polit. Corr. pisze, co następuje: Proponowane już przez Portę zmiany w angielsko-francuskiej konwencyi względem kanału sueskiego odnosiły się, jak już wspominaliśmy, do przewodniczenia w komisyi nadzorczej i do prawa przejazdu tureckich okrętów wojennych przez kanał sueski. Otrzymaliśmy ostatnią pocztą z Konstantynopola wiadomość o proponowanych znów przez Portę dalszych dwóch zmianach w angielsko-francuskiej konwencyi względem kanału sueskiego. Jedna z tych zmian odnosi się do postanowienia, iż w razie niepokojów w Egipcie rząd egipski ma zawiadomić rząd turecki, ażeby tenże mógł się porozumieć z europejskiemi mocarstwami co do przedsięwziąć się mających środków. Otóż Porta chce dodać do tego postanowienia słowa „na wypadek, gdyby Turcya uważała to za potrzebne." Następnie chce Porta w artykule, omawiającym wysłanie okrętów wojennych mocarstw do Egiptu, dodać po słowach „*bateaux de guerre*" słowo „*legers.*" O ile można wnosić z wiadomości, zasiągniętych w angielskiej i francuskiej ambasadzie w Konstantynopolu, to można mieć tylko słabą nadzieję, iżby Anglia i Francya zgodziły się na te poprawki tureckie. W każdym razie można się spodziewać długotrwałego przebiegu odnośnych rokowań.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Rzymu z kół watykańskich, co następuje: Według nadeszłych tutaj z Paryża wiadomości, objawia się tam w kierujących kołach republikańskich życzenie utrzymania pokoju religijnego. Wskutek tego nie wznieca tutaj zaniepokojenia co do dalszego trwania konkordatu ewentualne utworzenie we Francyi przeważnie radykalnego gabinetu z Floquetem na czele.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 18 lutego. (*S. K.*) Jutro o godzinie 3-ciej komisya krajowa gorzelniana odbędzie posiedzenie, prawdopodobnie w obecnej fazie sprawy ostatnie. O 4tej godzinie zaś w lokalu klubu polskiego w Radzie państwa, odbędzie się posiedzenie wspólne komisyi gorzelnianej krajowej, oraz komisyi spirytusowej Koła polskiego.

Wiedeń 18 lutego. (*S. K.*) Telegram z Petersburga i list z Berlina we wczorajszej wieczornej edycyi *Corresp. de l'Est* (podajemy takowe powyżej, *P. Red.*) dobrze określają istotny stan rzeczy co do obecnej fazy sprawy bułgarskiej. Należy i trzeba ów telegram i list uważnie przeczytać, aby zdać sobie sprawę z położenia. Nie ulega już wątpliwości, że Szuwałow przywiózł do Berlina coś w sprawie bułgarskiej i że to coś zostało już tu zakomunikowanem, choć nie zdaje się być stanowczem.

Wiedeń 18 lutego. (*S. K.*) Mogę zapewnić, co się tyczy układów Watykanu z Petersburgiem, że prawdziwem jest tylko, iż listowna odpowiedź Papieża bardzo dobre sprawiła w Petersburgu wrażenie; że układy toczą się wyłącznie między nuncyuszem Galimbertim i ambasadorem Łobanowem; że ten ostatni niebawem uda się do Petersburga z konkretnemi szczegółowemi wnioskami Watykanu. Wszystkie zaś wieści o innem pośrednictwie [illegible] są [illegible].

Dowiaduję się, że to, co Szuwałow przywiózł do Berlina, [illegible] Ferdynanda.

Wiedeń 18 lutego. W ratuszu [illegible] odbył się [illegible] obywateli. Przemawiali na nim Herbst i Suess. Meting uchwalił rezolucyę przeciw wnioskowi szkolnemu ks. Liechtensteina. Antisemitów wyrzucono ze zgromadzenia.

Berlin 18 lutego. Rokowania, które się tutaj toczą, dotyczą tylko pytania, co mocarstwa byłyby skłonne podjąć, żeby usunąć ks. Koburbskiego.

Berlin 18go lutego. W dyskusyi nad ustawą przeciw socyalistom zapowiada Singer, iż najbliższa rewolucya nie będzie gilotynować, lecz wywłaszczać.

San-Remo 18 lutego. Stan zdrowia następcy tronu pogorszył się. Mackenzie zastrzega się, iż w swej diagnozie nie twierdził, jakoby rak był wykluczony, tylko że dotąd niema dowodów, jakoby choroba była rakiem. Siły pacyenta opadają. Cierpi on na bezsenność.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę względem dodania organów państwowych przy projektowaniu i prowadzeniu uregulowania dzikich potoków i ustawę o wyjątkowem powołaniu rezerwistów.

Dalej ogłasza *Wiener Ztg* rozporządzenie ministra oświaty względem habilitowania się prywatnych docentów na uniwersytetach, i rozporządzenie zmieniające przepisy o egzaminach ścisłych na fakultecie filozoficznym.

Berlin 18 lutego. Parlament przyjął po 6-godzinnej prawie dyskusyi ustawę przeciw socyalistom w trzeciem czytaniu. Puttkammer odpierał jeszcze raz stanowczo twierdzenie, jakoby policya pruska posługiwała się ajentami prowokacyjnymi. Nazwane tak osoby są po większej części stronnikami Bebla, których policya pruska była zmuszoną używać jako szpiegów.

Berlin 18 lutego. Kawałek obrzęku, wykrztuszony z krtani następcy tronu, badany przez Virchowa, nie okazuje nigdzie komórek ropnych, ani też granulacyjnych, tylko w jednym odcinku tego obrzęku znalazł Virchow tak zwane gniazda złożone z komórek przybłonkowych. Sprawozdanie nie zawiera żadnej konkluzyi o naturze choroby. (Ze strony lekarskiej informują nas, iż owe gniazda przemawiają z największem prawdopodobieństwem za rakiem. *Przyp. Red.*).

San-Remo 17go lutego. Biuletyn, wydany o godzinie 4ej popołudniu. Stan zdrowia następcy tronu polepsza się ciągle. Mackenzie, Krause, Howell zamierzają dziś wieczór przedsięwziąć badanie krtani u następcy tronu.

San Remo 18 lutego. Badanie krtani następcy tronu niemieckiego, którego dokonano wczoraj, okazało znaczne polepszenie się w stanie choroby od czasu operacyi. Następca tronu miał się cały dzień bardzo dobrze. Kaszel zmniejszył się i nie powtarza się tak często. Niema wcale śladu *bronchitis*.

Paryż 18 lutego. Komisya budżetowa odrzuciła poprawkę Soubeyrana.

Rzym 18 lutego. Król podpisał dekret, przyjmujący dymisyą Coppina i mianujący deputowanego Borellego ministrem oświaty.

Londyn 18 lutego. Izba niższa odrzuciła 317 głosami przeciw 229 poprawkę Parnella do adresu. Balfour oświadczył, iż stosunki w Irlandyi polepszyły się, dzięki wiernemu spełnianiu obowiązków przez sędziów, magistraty i policyę, i to wśród najtrudniejszych warunków.

Kursa. Wiedeń 18-go lutego 2 g. 30 min. popoł. — **Renta austr. papierowa opod.** 77 35. — **Renta austr. srebrna opod.** 79 25. — **Renta 4% złota austr.** 109·20 — **5% Renta austr. papier. nieopodat.** 92 75. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 859 —. — **Akcye kredytowe** 269 30. — **Londyn** 126 80. — **Napoleony** 10·05 —. — **Dukaty** 5 98 —. **Marki** 62 17½. — **5% Renta węg. papier.** —·—. 4% Renta węg. złota —·—. — Losy prem. węg. —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie —·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. —·—. — Akcye kolei południowej —·—. — Ruble —·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: — .

Berlin 18-go lutego. **Banknoty austryackie** 160 80. — **Krótki Wiedeń** 160 80. — **Banknoty ros.** 171·85. — % **Listy zast. Polskie** 52·75. — 4% Listy Likw. Polskie 47·50. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 77 50. — **Akcye austr. kredytowe** 139 25.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	107 75	[illegible]
Marki niemieckie	61 75	62 25
Dukat ważny	5 95	6 05
20-to frankówka ważna	10 —	10 10
Imperyał ważny	[illegible]	[illegible]
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi.		
5% za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 50	78 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 —	[illegible]
4% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	[illegible]
4½% Obligi. komunalne galicyj. Banku krajowego	[illegible]	[illegible]
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. in w. oprócz kup. bież.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i dłużne.		
5% za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
5% Listy zast. gal. Banku krajowego	[illegible]	[illegible]
5% Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	[illegible]	[illegible]
4% 41 let.	[illegible]	[illegible]
4%	[illegible]	[illegible]
5% Banku hipot. we Lwow. prem.	[illegible]	[illegible]
5% niepr.	[illegible]	[illegible]
5% Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	[illegible]	[illegible]
5% 18 let.	[illegible]	[illegible]
5% dłużne	[illegible]	[illegible]
4% włośc. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
5% zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. sr.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe.		
Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	191	[illegible]
Lwowsko-Czerniow. 200 złr.	190	[illegible]
Banku Hipot. we Lwowie 200 złr.	270	[illegible]

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Losy.		
Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	[illegible]
Stanisławowa	16 5	[illegible]
Tow. austr. czerwonego Krzyża	10 —	[illegible]
węgier.	[illegible]	[illegible]
Wiedeń 17 lutego.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
srebrna	[illegible]	[illegible]
złota	[illegible]	[illegible]
papier. nieop.	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1854	[illegible]	[illegible]
1860	[illegible]	[illegible]
1860	[illegible]	[illegible]
1864	[illegible]	[illegible]
1864	[illegible]	[illegible]
Obligacye gal. kolei Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej (za Ostbahn)	[illegible]	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Morawskie	[illegible]	[illegible]
Niższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Górno-austryackie	[illegible]	[illegible]
Salzburskie	[illegible]	[illegible]
Styryjskie	[illegible]	[illegible]
Śląskie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie z klauz. 1867	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	[illegible]	[illegible]
Boden-Credit austryackie	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160	[illegible]	[illegible]
Banku węgierski	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Depositen-Bank	[illegible]	[illegible]
Escompt-Gesell. niż. austr.	[illegible]	[illegible]
Gal. Banku dla H. i Prz.	[illegible]	[illegible]
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.)	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank ogólny	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czerniow.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Nordwest austr.	[illegible]	[illegible]
Lit. B.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Południowa (Lombard.)	[illegible]	[illegible]
Theissbahn (Cisańska)	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska	[illegible]	[illegible]
Nord-Ost	[illegible]	[illegible]
Westb.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
Boden-Credit Allg.	[illegible]	[illegible]
papier.	[illegible]	[illegible]
Prem. Boden-Credit Allg.	[illegible]	[illegible]
Listy zast. gal. Banku kraj.	[illegible]	[illegible]
Galic. zakład. kredyt. ziem.	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Tow. kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
nowe 37 lat	[illegible]	[illegible]
nowe 41 lat	[illegible]	[illegible]
Gal. Banku krajow.	[illegible]	[illegible]
Hipot. we Lwow.	[illegible]	[illegible]
Banku austr. węg. Nat.	[illegible]	[illegible]
Szlasko austr. Bank. Bod.-Credit-Anstalt	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
5% Węg. Instyt. Boden-Credit	101 10	102 —
Banku Hip. prem.	101 40	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	96 50
Em. 1874	[illegible]	98 4[illegible]
Donau-Dampfsch. 1870	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb. 1887 emis.	[illegible]	[illegible]
Mor.-Szlas. lin. 1871/72	[illegible]	102 70
Gal. Karola Ludwika 1881	[illegible]	[illegible]
Jarosław	[illegible]	97 6[illegible]
Koszycko-Oderb. 1879	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czerniow. srebr.	[illegible]	[illegible]
niop.	[illegible]	78 10
Nordwestb. austr.	[illegible]	85 7[illegible]
E. 1874	[illegible]	106 25
Rudolfa Salzkammergut	[illegible]	104 5[illegible]
1884	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie 1872	[illegible]	124 5[illegible]
Staatseisenbahn	[illegible]	90 40
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	97 [illegible]
Theissbahn-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkow.	[illegible]	[illegible]
Nordost	[illegible]	[illegible]
Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
Tureckie	[illegible]	[illegible]
Budowy bazyliki Buda-Peszt	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Clary	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Inssbruckie	[illegible]	[illegible]
Keglewicza	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]

		płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr.	40	53 50	54 —
Palffy	42	48 25	48 75
Czerwonego Krzyża austr.	10	16 70	17 —
„ „ węgier.	5	11 80	12 —
Rudolfa	10	20 —	20 50
Salma	42	59 50	60 —
Salzburskie	20	24 —	24 60
St. Genois	42	59 —	60 —
Stanisławowskie	20	— —	— —
4½% Tryesteńskie	105	137 50	139 —
4% „	50	70 50	— —
Waldsteina	21	39 75	40 25
Windischgrätza	21	47 50	48 50
Waluty.			
Dukaty ważne		5 98	6 —
20-frankówki		10 03	10 05
Imperyały rosyjskie		10 36	10 38
Funty szterl. angielskie		12 65	12 70
Liry tureckie złote		11 38	11 40
Marki niemieckie za 100 marek		62 07	62 22
Rubel papierowy za 100 rubli		[illegible]	[illegible]
Lwów 16 lutego.			
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.		[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.		[illegible]	[illegible]
5% „ „ 37-letnie		[illegible]	[illegible]
4% „ „		[illegible]	[illegible]
5% Bank. kraj. gal. 51-letnie		[illegible]	[illegible]
5% Obl. Bank. kraj. gal.		[illegible]	[illegible]
5% Oblig. indemnizac. gal.		[illegible]	[illegible]
Warszawa 17 lutego.			
5% Listy zastawne		[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne		[illegible]	[illegible]
5% „ warszawskie I ser.		[illegible]	[illegible]
III		[illegible]	[illegible]
IV		[illegible]	[illegible]
Losy prem. rosyj. 1866 r.		[illegible]	[illegible]

[451]

Za duszę ś. p.

ANTONIEGO NIEDZIELSKIEGO

odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów w Wieliczce

we wtorek dnia 21 lutego b. r. o godz. 10 zrana.

Podziękowanie.

W nieutulonym żalu pogrążona po stracie drogiego męża mego ś. p. *Józefa Ermicha*, dziękuję najserdeczniej tym wszystkim, którzy dotkniętej mi tak ciężkim ciosem okazali swe współczucie.

Przedewszystkiem dziękuję z głębi serca Przewielebnym **OO. Bernardynom** za odprawienie żałobnego nabożeństwa, a w szczególności X. wikaryuszowi **Potaczkowi,** X. kaznodziei **Jeziorskiemu,** X. **Waleremu Jędrzejowskiemu** i **Przewielebnemu Duchowieństwu,** które mimo śnieżnej zawiei w obrzędzie pogrzebowym udział wzięło.

Poczuwam się do osobliwej wdzięczności Wmu **Maurycemu Datnerowi** za trudy dobrowolnie podjęte w zajęciu się pogrzebem. Niech Cię Szlachetny Panie za to Bóg stokrotnie wynagrodzi.

Panom **Mieczysławowi Witowskiemu** i **Władysławowi Dąbrowskiemu** składam serdeczne „Bóg zapłać." (418)

Dziękuję też **Straży ogniowej w Kalwaryi** i jej naczelnikowi Wmu **Kossowskiemu** burmistrzowi w Kalwaryi, oraz wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy wyświadczyli mężowi memu ostatnią przysługę, odprowadzając zwłoki jego na miejsce wiecznego spoczynku.

Bronisława Ermichowa.

Une dame

venue française cherche à se placer dans une famille pour donner de leçons de la langue française et musique, pour la Galicie ou Russie. Adresse: **Hankiewicz, Nienaszów** pr **Zmigród.** (420-1-3)

MAJĄTEK ZIEMSKI

stanowiący jednę całość w Królestwie Polskiem, 2½ mili od granicy szlązkiej i do szosy odległy, obszaru 5000 morgów nowop. w tem około 3000 morgów lasu, w bardzo dobrym stanie gospodarczym z inwentarzem jest dla rozmaitych okoliczności tanio do sprzedania lub też za jaki majątek za granicą do zamienienia. Reflektanci sami otrzymają szczegóły u **Kalischera** w **Berlinie, Commandantenstr. 29.** (419)

Poszukiwani ajenci

we wszystkich wiekszych miastach na prowincyi Austryi-Węgier dla wyrobów potrzebnych w każdem gospodarstwie dom., za wysoką prowizyą i złożeniem kaucyi 50 złr. za powierzone próbki. Oferty przyjmuje fabryka machin p. f. Józef Weil w Wiedniu VII. Siebensterngasse Nr. 2. (433)

C. k. uprz. patent. opaska przepuklinowa



bez sprężyny na ciele ze sprężyną.

Tę całkiem nową konstrukcyę opasek przepuklinowych ze sprężyną mogę każdemu cierpiącemu na rupturę, który nawet najcięższem i najstarszem cierpieniem jest dotknięty i zajęty jest cięższą pracą, spokojnie jako **najpewniejszą, najpraktyczniejszą** i **najwygodniejszą opaskę przepuklinową,** przez wszystkich słynnych lekarzy chlubnie uznaną, jaknajlepiej polecić.

Jednostronna sztuka 3 złr. 50 ct., dwustronna sztuka 10 złr. Podanie miary: 1) Objętość około bioder w centim. 2) Gdzie leży ruptura? po lewej, prawej stronie, lub po obu stronach. 3) Wielkość ruptury mniej więcej n. p. wielkość jaja kurzego, gęsiego, pięści i t. p. [315-1-35]

O. NEUPERT Nachfolger,
fabryka bandażów
w Wiedniu, I., Graben Nr. 29
(im Innern des Trattnerhoffes).

Rozsyłka punktualnie i dyskretnie z illustrow. opisem użycia za zaliczką.

Najlepsze czernidło

WIENER GLANZ WICHSE OHNE VITRIOLÖL! K.K. Landb. GEGRÜNDET 1835 STADT. SCHULERSTRASSE №21 ST. FERNOLENDT

w całym świecie

utrzymujące każde **obuwie skórzane trwale.** Do nabycia prawie we wszystkich handlach Austryi-Węgier.

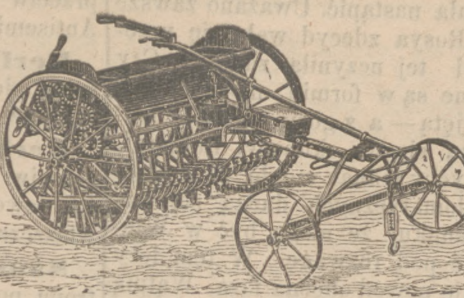
Ostrzeżenie!

Ponieważ moją **winietę naśladują** z wielu stron przez dodanie **medali** i **orła,** ażeby publiczność uwierzyła, że to jest moje czernidło połyskowe na buty, przeto widzę się spowodowanym, zwrócić uwagę Szan. Publiczności na te **naśladowania bez wartości** i upraszać, aby żądała wyraźnie

wyrobu St. Fernolendta,

i tylko to czernidło przyjmowała, które posiada **powyższą winietę** włącznie z moją nazwą: **St. Fernolendt.** (145-19-30)

W **Krakowie** prawdziwe do nabycia u pp. kup. *G. M. Goebla i Syn.* i *K. Okonia.*



Siewniki rzędowe i szerokorzutne, najnowszej konstrukcyi. Siewniki uniwersalne ręczne, oryginalne Amerykańskie „Goshen". Walce, Pługi, Ekstyrpatory, Podskibowce, Brony, różnego gatunku, Plewniki, Obsypywacze, Drapacze i wszelkie inne do gospodarstwa potrzebne maszyny i narzędzia z najlepszego materyału, po cenach umiarkowanych dostać można u (413-1-6)

J. B. PRÜWERA w KRAKOWIE

przy ulicy Wolnica pod Nr. 4.

Handel hurtowny win p. f. Vincenz Schuth

w Villany (w Węgrzech)

założony r. 1872,

poleca swoje kilkakrotnie odznaczone

wina czerwone i białe własnego chowu.

Sprowadzić można w beczkach jakoteż w butelkach w każdej dowolnej ilości. Cenniki darmo. (383-1-33)

NOWOŚĆ.



Często uczuwaną niedogodnością była okoliczność, iż piszący niemogli otrzymać ulubionego gatunku piór w rozmaitej wielkości i stopniu twardości, lecz musieli się wedle okoliczności zdecydować na wybór często zupełnie innego a nieodpowiedniego kształtu. — **Karol Kuhn i Sp.** spodziewają się zatem zaradzić tej potrzebie, gdyż wykonali nową seryę piór (tak zwaną seryę sortymentową), która nietylko z powodu swego wybornego gatunku, lecz także dlatego sprawi ogólne uznanie i zadowolenie, iż jedno i tosamo pióro w trojakiej wielkości, każda wielkość w trojakiej elastyczności, a każdy z tych gatunków znów w rozmaitej grubości, jest do nabycia. (138-11-13)

Pudełek na próbę można dostać po **25 cent.**

Karol Kuhn & Co. w Wiedniu.

Skład fabryczny: **Stephansplatz Nr. 6.**

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

WARNUNG.

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (32-11-)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Upraszа się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski aptek., Siedlecki aptek., M. Jawornicki kupiec, — w BIAŁY E. Keler aptek., — w BRODACH M. Kulak aptek., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika pod Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, w CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu* **znakomite środki odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 cnt.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 c.

NIGRETINA wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. — Cena 1 złr.

Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.

Bandolina pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów po 25 i 50 ct.

POMADA BALZAMICZNA do ułożenia wąsów. Słoik 40 ct.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Słoik 1 złr. (54 37-)

KWIZDY środek wygubiający szczury i myszy.



Śmierć szczurom

Dla wygubienia szczurów, myszy domow. i polnych, skrzeczków i kretów.

Ten środek wygubiający szczury działa tylko na szczury, myszy i podobne zwierzęta, podczas gdy psom, kotom, drobiu i innym pożytecznym zwierzętom domowym, wedle orzeczenia weterynarzy wcale nie szkodzi.

Prawdziwy do nabycia w **KRAKOWIE** u **M. Jawornickiego, Ed. Kräutlera, W. Redyka** apt., **K. Wiszniewskiego** apt., **J. Wiśniewskiego.** (53 24 26

Główny skład dla Galicyi u Piotra Mikolascha, aptekarza we Lwowie.

Cena sztuki 50 ct. w. a.

Centralny skład w aptece obwodowej w Korneuburgu pod Wiedniem.

LIPPMANNA KARLSBADZKIE PROSZKI BURZĄCE najlepszy domowy środek w zaburzeniach trawienia, ospałej wymianie materyi i tychże skutkach. Dla używania w nieżytach żołądka i kiszek, cierpieniach żółci, nad wątroby i miernem nagromadzeniu tłuszczu oraz tworzeniu się kwasów, przez lekarzy ogólnie polecane. Do nabycia w pudełkach po 60 ct. i 2 złr. w aptekach. Rozsyłka z apteki **Lippmanna** w **Karlsbadzie.** (181-22-48)

Tylko prawdz. z tym znakiem ochronn.

Profesora Dra Liebera

eliksir wzmacniający NERWY

celem trwałego wyleczenia najuporczywszych **cierpień nerwowych,** szczególn. blednicy, uczuć trwogi, bólów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądka, i t. d. Bliższe szczegóły w okólniku przy flaszce. Do nabycia we flaszkach po złr. 2, 3·50, 6·50, za gotówkę lub zaliczką.

Składy mają aptekarze w Krakowie W. Redyk, E. Stockmar, P. Krokiewicz, J Trauczyński, K. Wiszniewski; we Lwowie Z. Rucker; w Tarnowie M. Adler i H. Kijas; w Stanisławowie A. Beill; w Przemyślu A. Mańkowski; w Kopyczyńcach Reder. (2911-5-)

50 lat powodzenia — 41 Medali

MASTYKS czyli KIT P. LHOMME-LEFORT

Jedyny, jaki przyjęty został na wystawach powszechnych w roku 1867 i 1878; uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francji. ***Do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.*** (Do zastósowania go dostateczny jest nóż lub łopatka.) — Fabryka w Paryżu: **40, rue des Solitaires, PARIS.** (65-5-12)

We *Lwowie* dostać można w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w *Krakowie* w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

Choroby nerwowe.

CO SĄ NERWY!

SCHUTZ-MARKE DR WRUN

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska chorób nerwowych. W pierwszym rzędzie ściągnięcie nerwów, ogólne schudnienie i zmęczenie, osłabienie męzkie (impotencya) i nocne polucye, osłabienie pamięci, blada twarz, zapadnięte oczy z niebieskiemi brzegami, melancholia, brak snu, migrena (połowiczny ból głowy), bole w krzyżach i grzbiecie, histeryczne kurcze, zatkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, niedokrewność, bole reumatyczne i gośccowe, drżenie rąk i nóg i. t. d.

Żaden środek znany medyoznie nie wylecza tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych, jak **Dra WRUNA PROSZEK PERUWIAŃSKI,** wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **złr. 1·80.**

Skład **w Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Skład centralny i rozsyłkowy ma **Al. Gischner,** dyplomowany aptekarz pod Weilburg w **Baden** (Weikersdorf) przy Wiedniu. (135-10-20)



NB. Die Eig. Hülsen ohne Klebstoff sind an der gespressten Falzung anstatt der Klebung zu erkennen. (171-9 12)

Detail-Verkauf in allen besseren Trafiken u. Specialitäten-Handlungen.

W domu pod L. 15 przy ul. Stolarskiej na pierwszem piętrze

zakład gimnastyki

salonowej, hygieniczno-leczniczej, z specyalnym oddziałem ortopedycznym, tak dla panienek i chłopczyków, jakoteż i dla osób dorosłych. (408-2-)

Aleksander Weiss, nauczyciel gimnastyki.



KAŻDY SAM GOLARZ.

Najnowszy

przyrząd do golenia

za którego pomocą każdy nawet w podeszłym wieku i trzęsącą ręką może bardzo łatwo ogolić **najbujniejszą brodę** zupełnie bezpiecznie, bez skaleczenia i skrwawienia, **dobrze, czysto** i **szybko** bez żadnego przyrządu. Mnóstwo podziękowań i następnych zamówień świadczy, jak znaczny popyt znalazł ten przyrząd we wszystkich warstwach ludności. Cena sztuki z opisem użycia **1 złr. 90 ct.** Rozsyłki za zaliczką. Jedynie i wyłącznie u podpisanego wynalazcy. (364-3-5)

Mikołaj Hirnbal
w Wiedniu,
I., Schottenbastei Nr. 4 k/k.

Od d. 15go lutego do 1go marca b. r.

wyprzedaż

złotych i srebrnych haftów podolskich z opuszczeniem 25%; kilimków, weret i innych wyrobów ludowych z opuszczeniem 15%,

W SKŁADZIE PŁÓCIEN KRAJOWYCH

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.

Płótna nie należą do wyprzedaży.

(425 5-13)

500

mocnych prześcieradeł

w doskonałym gatunku, 4 łokcie długości, 2¾ łokci szerokości, sztuka po 1 złr. 25 c. rozsyła za zaliczką jak długo zapas starczy (361-10-10)

skład fabryczny bielizny, płócien i towarów dzierganych

M. SCHÖNFELD w Pradze
(w Czechach), I., Eisengasse Nr. 6.

Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (42 10)

Zlecenia wszelkiego **rodzaju**

z prowincyi dla Wiednia uskutecznia punktualnie i rzetelnie firma (424-2-12)

Speditions-Bureau

w Wiedniu, I., Dorotheergasse Nr. 9.

Dobra rada

złota warta! — W zdaniu tém tkwiącą **prawdę poznajemy** szczególnie w **wypadkach różnych słabości** i dlatego to **otrzymała księgarnia** nakładowa **Richtera tyle serdecznych** podziękowań za **nadesłaną ilustrowaną** książeczkę „Przyjaciel chorych." W książeczce téj opisaną jest **obszernie pewna** ilość **najlepszych i doświadczonych środków domowych** i zarazem nadrukowane są doniesienia **szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające** wymownie, że bardzo często **wystarczają pojedyńcze środki domowe** do wyleczenia w krótkim czasie chorób, uważanych czasem za **nieuleczalne.** Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z **ciężkiej słabości;** nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowéj w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych". Przy pomocy téj zajmującéj książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie **żadnych kosztów.**

[208-12-]

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **ocieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

nacz. lekarza konc. przez c. k. austr. Namiest. wiedeń. ogól. Stow. chorych, b. członka wied. wydz. lek. i wied. koleg. lek., słyn. specyalisty **w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.**

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (172 224-)

Najtańszy los!

LOSY BAZYLIKI budowy katedry

Rocznie 3 ciągnienia!

1 marca. — 1 lipca. — 1 grudnia.

Najbliższe ciągnienie już **1 marca!**

GŁÓWNA WYGRANA

złr. 75.000 w. a.

Najmniejsza wygrana złr. 6, wzrasta do złr. 10.

Każdy los wyciągnięty z ***najmniejszą wygraną,*** gra także w ***następnych ciągnieniach premiowych.***

Losy oryginalne za gotówkę po kursie dziennym

lub na

SPŁATY

na	**3** losy	po	**2** złr.	miesięcznie
na	**5** losów	po	**3** złr.	miesięcznie
na	**10** losów	po	**5** złr.	miesięcznie
na	**20** losów	po	**10** złr.	miesięcznie

z natychmiastowem prawem gry już na (386-1-2)

najbliższe ciągnienie 1 marca!

Wechselstuben-Actien-Gesellschaft „Mercur" Wien, Wollzeille 10 und Strobelgasse 2.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **Cennik nasion Ludwika Földessego** w **Budapeszcie.**